KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, CZWARTEK 3 LISTOPADA 1932 R. Nr. 258.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

DYMISJA MIN. ZALESKIEGO

I INNE POWAŻNE ZMIANY W RZĄDZIE.

WARSZAWA. 2.11 (Tel. wl.). Minister spraw zagranicznych p. Zaleski zgłosił na ręce p. Prezydenta prośbę o dymisję. Prośba ta została przyjęta.

Pan Prezydent, bawiący obecnie w Spale, podpisał akt nominacyjny na ministra spraw zagranicznych płk. Józefa Becka, dotychczasowego wiceministra.

P. Zaleski tłomaczy swoją prośbę o dymisję przemęczeniem i wyczerpaniem fizycznem.

Zmiana na stanowisku ministra spraw zagranicznych nie jest niespodzianką, od czasu bowiem powołania płk. Becka do Ministerstwa spraw zagranicznych on a nie min. Zaleski rządził Ministerstwem. Płk. Beck jako wiceminister dokonywał zmian personalnych i wpływał na politykę zagraniczną, wykonując zalecenia marsz. Piłsudskiego, a min. Zaleski reprezentował tylko Polskę nazewnątrz i na terenie Ligi Narodów.

Nie jest wykluczone, że p. Zaleski obejmie kierownictwo senackiego klubu BB.

Min. Beck ma lat 38. W roku 1922 był attache wojskowym w ambasadzie paryskiej, w r. 1926 został mianowany szefem gabinetu ministra spraw wojskowych, w roku 1930 był ministrem bez teki, faktycznie zaś wicepremjerem. Od grudnia 1930 r. był podsekretarzem stanu w Ministerstwie spraw zagranicznych. Min. Beck należy do najbliższych współpracowników marsz. Piłsudskiego, który mu stale powierza najbardziej odpowiedzialne misje i zadania.

Podsekretarzem stanu w Min. spraw zagranicznych po płk. Becku zostanie płk. Schaetzel, b. szef II oddziału, b. attache wojskowy w Paryżu, obecnie naczelnik wydziału wschodniego w Ministerstwie spraw zagranicznych.

P. Prezydent mianował szefa biura prawnego w prezydjum Rady ministrów p. Piętaka pierwszym prezesem Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Wiceminister spraw wewnętrznych p. Nakoniecznikoff - Klukowski został mianowany wiceministrem w prezydjum Rady ministrów. Wiceministrem spraw wewnętrznych został poseł Mikołaj Dolanowski, generalny sekretarz stronnictwa BB.

Nowy ambasador

STANÓW ZJEDN. W WARSZAWIE.

WARSZAWA. Rząd Stanów Zjednoczonych mianował ambasadorem swoim w Warszawie p. Ferdynanda Lammota Belina. Nowy ambasador liczy lat 50, ukończył uniwersytet w Yale, następnie był dyrektorem kilku wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, poczem przez szereg lat pracował w służbie dyplomatycznej.

P. Lammot Belin jest spokrewniony z rodziną znanych miljonerów Dupont de Nemours.

Ostra mowa

PREMJERA BAWARSKIEGO.

BERLIN. 2.11. Bawarski premjer, dr. Heldt, wygłosił na wiecu centrowym w Stutgarcie ostrą mowę bojową, przeciwko polityce kanclerza von Papena, w szczególności przeciwko jego dążeniom do aneksji Prus przez Rzeszę. Heldt nawoływał do ostrej kampanji przeciwko zarządzeniom rządu von Papena, twierdząc, że na gwałt można odpowiedzieć tylko gwałtem. Zarządzenia von Papenaw stosunku do Prus są jawnym gwałtem, są bowiem pogwałceniem konstytucji weimarskiej. Złym duchem obecnej polityki jest nikt inny tylko Hugenberg, którego intrygom udało się podstępnie obalić rząd Brueninga. Polityka obecnego rządu Rzeszy zdąża do złożenia losów narodu niemieckiego w ręce przemożnej oligarchji. Dr. Heldt zagrzewał gorąco do walki o obronę parlamentu. Kto walczy przeciwko parlamentowi — mówił — ten walczy przeciwko narodowi.

To ostre wystąpienie premjera bawarskiego wskazuje, że Bawarja i najsilniejsze tamtejsze stronnictwo, bawarska partja ludowa, bratnie stronnictwo centrum, nie zamierza tolerować po wyborach rządu von Papena.

RZĄD RZESZY OBRAŻONY.

BERLIN. 2.11. W kołach politycznych twierdzą, iż rząd Rzeszy nie zamierza ogłaszać oficjalnej deklaracji w sprawie wczorajszej gwałtownej mowy premjera bawarskiego Heldta, atakującej von Papena i prezydenta Rzeszy. Rząd Rzeszy nie zamierza jednak pozostawić przemówienia Heldta bez konsekwencji. Dopóki premjer bawarski nie przeprosi rządu Rzeszy, dopóty polityczne stosunki między Berlinem i Monachjum będą ograniczone do koniecznych czynności.

Dziś otwarcie sesji sejmowej.

Dyskusja ogólna nad budżetem.

WARSZAWA. 2.11. Dziś o godz. 10-ej rano nastąpi otwarcie sesji zwyczajnej Sejmu. Z faktu, że posiedzenie zwołane zostało na godz. 10 rano, wnioskują, że dążeniem prezydjum Sejmu będzie, aby dyskusję ogólną nad budżetem zakończyć wciągu jednego dnia, poczem sesja będzie odroczona na dni 30. Potwierdzeniem tych zamierzeń jest również okoliczność, że do tej pory, poza budżetem, nie wpłynęły do Sejmu żadne przedłożenia rządowe i nie należy się ich spodziewać w najbliższym czasie.

Trzeba tu przypomnieć, że gdy przed kilkoma tygodniami ukazała się pogłoska, iż Sejm będzie po pierwszem posiedzeniu odroczony na dni 30, koła sanacyjne pogłoskę tę odpierały z oburzeniem, dowodząc, że zawiele ważnych spraw nazbierało się, i że Sejm musi nad niemi obradować.

Widocznie teraz albo uznano, że mimo tak ciężkiej sytuacji, żadnych spraw niema, albo chciano przedewszystkiem odroczyć niemiłą dyskusję nad różnemi kwestjami. W imieniu rządu przemawiać ma jutro minister skarbu, p. Zawadzki.

Potwierdza to informacje, że rząd zamierza zacieśnić krąg dyskusji wyłącznie do preliminarza budżetowego, z pominięciem spraw ogólnych, które musiałyby być poruszone. Przy expose rządowem zabiorą głos przedstawiciele klubów. W imieniu Klubu Narodowego przemawiać będzie prezes prof. Rybarski, z Klubu Ludowego Róg, z PPS. prezes Niedziałkowski i t. d.

Po obradach PPS. i Klubu Ludowego które odbyły się w poniedziałek, oczekiwane jest zgłoszenie szeregu ciekawych interpelacyj i wniosków. Treść ich trzymana jest w tajemnicy. Krążą pogłoski, że zamierzone jest zgłoszenie wniosku o votum nieufności dla rządu i o votum nieufności dla marszałka Sejmu.

Dzisiejsze posiedzenie zapowiada się zatem interesująco. Tymczasem wczoraj, jako w Dzień Zaduszny, panowała w gmachu sejmowym zupełna cisza. Posłowie powyjeżdżali, aby powrócić dziś rano.

Kryzys długodystansowy.

Posiedzenie komitetu ekonomicznego.

WARSZAWA. 2.11 (Tel. wl.). Na posiedzeniu Komitetu ekonomicznego przy Radzie ministrów komitet przyjął tezę, że przesilenie gospodarcze jest długodystansowe, dlatego należy przedsięwziąć daleko idące reformy. Ministrowie mają przedłożyć komitetowi do 1 stycznia odpowiednie projekty.

Uznano konieczność zmiany systemu podatkowego. Narazie ma być znowelizowana ustawa o podatku dochodowym oraz postanowiono załatwić sprawę podatku majątkowego. Mają być przeprowadzone oszczędności w samorządach, zreformowane ubezpieczenia społeczne. Będą one scalone. Obniżeniu taryfy kolejowej sprzeciwili się ministrowie: kolei i skarbu.

Minister handlu otrzymał polecenie zbadania, o ile przedsiębiorstwa państwowe mogą wpłynąć na obniżenie sztywnych cen drogą występowania tych przedsiębiorstw z porozumień kartelowych.



POCHÓD BATALJONÓW FASZYSTOWSKICH.
W 10-tą rocznicę marszu Mussoliniego na Rzym otwarto uroczyście nową aleję, która łączy pałac „Venezia“, siedzibę Mussoliniego i pomnik Wiktora Emanuela z Colosseum Nowa ulica nosi dumną nazwę „ulicy imperium“.

Krwawe walki

W HAMBURGU.

HAMBURG. 2.11. Nocy dzisiejszej na ulicach Hamburga rozgrywały się walki między komunistami, hitlerowcami i policją. Oddział komunistów zaatakował hitlerowską kolumnę propagandową, dając w jej stronę około 30 strzałów.

W pościg za komunistami, którzy schronili się do dzielnicy robotniczej, wysłano samochody policyjne. Gdy policja pojawiła się na ulicach, posypały się strzały z okien i dachów domów. Policja odpowiedziała z karabinów. Strzelanina trwała aż do świtu.

Spekulacja żywnościowa

W SOWIETACH.

RYGA. 2.11. Spekulacja artykułami żywnościowemi na rynku sowieckim pomimo represyj przybrała niepokojące rozmiary.

W Leningradzie ukarano we wrześniu grzywną kilka tysięcy osób, a suma grzywien wynosiła 195.000 rb. W październiku suma grzywien nałożonych na obywateli sowieckich, oskarżonych o spekulację żywnościową, wynosiła 327.000 rb.

Jak wykazały dochodzenia, 80 procent spekulantów żywnościowych rekrutuje się z robotników i urzędników sowieckich, którzy w ten sposób usilują powiększyć swoje pobory.

Rewizja procesu

PO 7 LATACH WIĘZIENIA.

BERLIN. 2.11. Przed trybunałem Rzeszy w Lipsku rozpocznie się w czwartek rewizja procesu Waltera Bullerjahna, który w r. 1925 skazany został na 15 lat ciężkiego więzienia za rzekomą zdradę stanu, popełnioną przez wydanie międzyaljanckiej komisji kontrolnej tajnych wiadomości o zbrojeniach niemieckich. Wyrok skazujący powzięto wówczas na podstawie poszlak.

Trybunał dopuścił do rewizji procesu naskutek starań Ligi obrony praw człowieka. W rozprawie obecnej, która budzi wielkie zainteresowanie, dużą rolę odgrywa zeznanie b. oficera francuskiego z międzyaljanckiej komisji kontrolnej Josta. Przesłuchanie jego było dotychczas zaś niemożliwe, ponieważ nie chciał się na to zgodzić rząd francuski. Obecnie dwaj Niemcy na podstawie oświadczeń Josta złożą w jego imieniu odpowiednie wyjaśnienia przed trybunałem.

Bullerjahn przed rokiem wypuszczony został już na wolność, po odbyciu połowy kary.

KONIEC
TRAKTATU WERSALSKIEGO.

PARYŻ, 2.11. Obfite i namiętne komentarze prasy w sprawie francuskiego planu rozbrojenia obracają się dziś głównie dookoła pytania, czy traktaty pokojowe są już pogrzebane, czy też dopiero będą pogrzebane? Wczorajszy swój artykuł w „Ordre" Cure tytułuje: „Koniec traktatu wersalskiego".

Wszystkie inne dzienniki narodowe są tego samego zdania. Jednomyślny chór plebiscytów lewicowych z entuzjazmem potwierdza tę opinję.

„Volonte" daje do zrozumienia, że dzień 28 października, w którym izba prawie jednomyślnie wyraziła zgodę na plan Paul Boncoura, unicestwia dzień 28 czerwca 1919, dzień, w którym podpisano traktat wersalski.

Blum w „Populaire" widzi w planie francuskim całkowite wywrócenie równowagi sił politycznych w Europie, i dodaje groźnie, że jeżeli nie wprowadzi go w życie rząd Herriota, to socjaliści dokonają tego.

Tygodnik „Aux Ecoutes" twierdzi, że plan Boncoura jest dziełem lóż masońskich, prowadzących już oddawna zaciętą walkę przeciwko sztabowi jeneralnemu. Jeżeli Petain i Weygand jeszcze nie zgłosili swych dymisji, to jedynie w nadziei, że charakter utopijny planu ostatecznie ujawni się w Genewie.

Zabici i ranni
W WYBORACH NA KUBIE.

LONDYN, 2.11. Wczorajsze wybory na Kubie miały gwałtowny przebieg. W poniedziałek aresztowano wielu wybitnych działaczy opozycji, aby uniemożliwić im udział w wyborach.

Podczas wczorajszej kampanji wyborczej padło 3 zabitych i 2 rannych. Rząd ogłasza, iż udział w wyborach wynosił 75 proc., a zwycięstwo osiągnęła partja liberalna.

Ciągnienie „dolarówki".

Wczoraj odbyło się ciągnienie 4 proc. premjowej pożyczki dolarowej serji III. Wylosowano premje następujące:

Dol. am. 12.000 na nr. 1083514.

Dol. am. 3000 na n-ry: 723630 583824.

Dol. am. 1000 na n-ry: 193515 389943 1046546 510703 795149 1383899 733094.

Dol. am. 500 na n-ry: 1091087 790965 1044466 389104 1316879 168304 1029121 613343 1406029 1418662.

Dol. am. 100 na n-ry: 412517 236898 383450 523698 254059 898574 1115157 221159 1121734 1016974 1379449 632150 1196413 190111 373033 98938 342680 929155 998897 1463450 556711 859327 312316 560561 180040 583233 361531 854165 9750 1245284 123331 1157799 472270 1476036 4449037 1262443 37460 1363488 705593 1070357 829332 1440048 611666 126402 1016356 230402 375131 297938 194984 10841 1174332 1040315 751059 735154 1293244 1281557 438307 482327 1330501 241491 1306344 1441193 1383131 931957 1482842 986415 815343 1231427 1447719 304384 201771 1336597 173248 740337 1483677.

Ciągnienie 3 proc. premj.
POŻYCZKI BUDOWLANEJ.

Wczoraj odbyło się ciągnienie 3 proc. premjowej pożyczki budowlanej serja I. Wylosowano premje następujące:

Zł. 250.000 na nr. 94623.

Zł. 50.000 na nr. 636093.

Zł. 10.000 na n-ry: 413123 654293 633584 19130 103006 850175 52079 739917 796787 657769.

Zł. 1000 na n-ry: 153438 853420 708521 82540 93330 646915 409725 764381 921694 857943 33763 894297 797049 199133 304088 73770 587830 224880 247032 4386 279040 326292 232592 491031 136054 443037 630727 521443 372333 324778 302562 256312 716363 606112 288305 886811 174665 677937 746932 108805 26372 699438 38064 61987 390336 390330 676815 98339 982408 836262 268127 298126 436381 611370 203844 414349 663837 178806 257174 617940 948110 957828 982854 484182 223212 426001 628792 861148 410406 192303 467831 328033 81113 492315 633807 216344 460889 752272 123649 583735 614301 233164 339333 152961 723902 992516 30133 508133 221171 751456 334943 773805 423867 456433 872480 762912 816403 653837 366900 961073.

TAJNY UKŁAD WOJSKOWY
między Francją a Hiszpanją?

MADRYT, 3.11. Na ulicach Madrytu odbyły się podczas przyjazdu premjera Herriota demonstracje protestacyjne. Na placu przed dworcem zgromadził się liczny tłum komunistów, który okrzykami i gwizdem protestował przeciwko Herriotowi. Policja rozpędziła demonstrantów.

Studenci anarchiści powitali samochód premjera Herriota na jednej z ulic głośnemi okrzykami niezadowolenia. Na uniwersytecie doszło do poważnych starć między młodzieżą republikańską z jednej strony i rojalistyczną oraz katolicką z drugiej. Część studentów postanowiła na znak protestu nie przychodzić na wykłady w ciągu 3 dni.

Na przedmieściach Madrytu rozklejano proklamacje z napisem: neutraliści protestują razem z syndykalistami przeciwko zakusom Francji na wyspy Balearskie.

Pojawiło się w prasie zaprzeczenie pogłosek, jakoby przyjazd Herriota do Madrytu był związany z zawarciem tajnego układu wojskowego między Francją a Hiszpanją. Dziennik „El Liberal" pisze, iż można mówić o sojuszu hiszpańsko-francuskim, ale nigdy o sojuszu wojennym. Francja i Hiszpanja powinny prowadzić wspólną akcję na terenie gospodarczym, kulturalnym oraz na drodze utrzymania pokoju.

Premjer Herriot podejmowany był dziś przez prezydenta republiki hiszpańskiej Alcala Zamorę, który wręczył mu wielki krzyż orderu republiki hiszpańskiej.

Skutki propagandy niemieckiej.

PARYŻ, 3.11. Rzecz znamienna, że podróż Herriota do Hiszpanji wywoła w opinji francuskiej zadowolenie większe, niż w samej Hiszpanji. Należy bowiem stwierdzić, że skrajne żywioły hiszpańskie, znakomicie urobione przez Niemcy, powitały premjera francuskiego wrogiemi okrzykami. W prasie pacyfistycznej rozległy się insynuacje, jakoby Herriot udał się do Madrytu, żeby zawrzeć z Hiszpanją aljans wojskowy. Nawet niektórzy ministrowie socjalistyczni gabinetu Azany odnieśli się z uprzedzeniem do rzekomych projektów Herriota, uzyskania od Hiszpanji prawa przewozu kolonjalnych wojsk francuskich przez terytorjum hiszpańskie na wypadek wojny. Są to jednak okoliczności incydentalne, potwierdzające z jednej strony postępy ekstremizmu hiszpańskiego, z drugiej zaś — rozmach niemieckiej propagandy antyfrancuskiej.

Dobrze, że Herriot o tem się przekonał.

Nie ulega kwestji, że Herriot z łatwością rozwiał mgły i uprzedzenia, jak również, że olbrzymia większość społeczeństwa hiszpańskiego należycie ocenia wagę przyjaźni francuskiej dla młodej republiki.

Przyjaźń ta ma podwójne znaczenie: dla Hiszpanji korzyść na terenie gospodarczo - finansowym, dla Francji — na terenie współpracy marokańskiej i międzynarodowej, zwłaszcza w Genewie.

Podróż Herriota wykazała jednocześnie, jak wielkiemu zabagnieniu uległy dziś stosunki międzynarodowe i jak wiele trzeba będzie wysiłków i ofiar, żeby je uzdrowić.

KAMPANJA WYBORCZA
W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

WASZYNGTON, 2.11. Sekretarz skarbu Ogden Mills, odpowiadając na zarzuty, stawiane przez sen. Glessa w wygłoszonem przezeń wczoraj przemówieniu, oświadczył, iż polityka Hoovera jest konstruktywna. Choć prezydent miał do czynienia z nieprzychylnie usposobionym kongresem, to jednak zdołał przeprowadzić bardziej doniosłe ustawy, niż jakikolwiek inny prezydent. Ogden Mills zaprzecza, jakoby rząd obecny przyczynił się chociażby w najmniejszym stopniu do rozpętania spekulacji.

LOS ANGELES, 2.11. Córka prezydenta Wilsona, mistress William Briggs-Mc Adoo, wygłosiła przez radjo przemówienie, w którym wzywała kobiety w Stanach Zjednoczonych, by głosowały za kandydatem demokratycznym, w celu zaprotestowania przeciwko stanowisku obecnego rządu, którego walka z kryzysem polega na zamykaniu oczu wobec piętrzących się trudności.

WASZYNGTON, 2.11. W wyborach na prezydenta Stanów Zjednoczonych uprawnionych do głosowania jest około 47 miljonów osób, wtej liczbie 33 — 45 procent kobiet. Według oficjalnych obliczeń, w okresie od 1 czerwca do 26 października partja republikańska wydała na kampanję wyborczą 143.379 dolarów, demokraci zaś 962.206 dolarów.

Demonstracje bezrobotnych
na ulicach Londynu.

LONDYN, 2.11. Wczoraj w południe aresztowano organizatora „marszu głodnych" komunistę Hanningtona. Pomimo to wieczorem zebrały się tłumy bezrobotnych, usiłując z różnych stron dotrzeć do parlamentu. Wówczas z bocznych ulic wystąpiły oddziały policyjne. Policja konna kilkakrotnie szarżowała tłum, wypierając demonstrantów poza most westminsterski, na drugi brzeg Tamizy.

W tym samym czasie na galerji Izby gmin kilka osób zaczęło wznosić okrzyki przeciwrządowe. Osoby te aresztowano

Podczas starć na ulicach Londynu poturbowanych zostało 30 osób. Aresztowano zgórą 50 osób. Prowodyra Hanningtona skazano w trybie policyjnym za podburzanie tłumu na tydzień aresztu. Ofiarowanej kaucji nie przyjęto.

Około północy demonstranci zebrali się ponownie na Trafalgar Square. Manifestanci przewrócili dwa samochody, rozbili szereg szyb wystawowych, obrzucając policjantów kamieniami i butelkami. Konna policja rozproszyła manifestantów.

W OBRONIE POLSKI
GŁOS ANGLIKA.

LONDYN, 3.11. Organ lorda Beaverbrowck'a „Daily Express", który prowadzi propagandę za wypowiedzeniem przez Wielką Brytanję traktatu locarneńskiego i przy tej sposobności kwestjonuje słuszność granic polsko - niemieckich, zamieszcza dzisiaj list otwarty znanego pisarza angielskiego Mortona w obronie Polski. Morton, który napisał świetną książkę o Sobieskim i który uchodzi za autorytet w zakresie historji Polski, pisze, co następuje:

„Ważnem jest, aby społeczeństwo angielskie znało fakty, dotyczące terytorjum, które prusacy dla celów propagandy nazwali „polskim korytarzem". Terytorjum to stanowi pastare polskie województwo Pomorskie, zawsze zamieszkałe przez Polaków, anektowane przez Prusaków w toku pierwszego rozbioru, a przywrócone Polsce w r. 1918. Prusy nie posiadają żadnych moralnych praw do tego terytorjum i dlatego słyszymy tak wiele o „rewizji wschodnich granic", natomiast ani słowa o reaneksji Pomorza, co istotnie rewizja, mówiąc wyraźnie, oznacza.

Gdańsk, miasto o charakterze niemieckim, został anektowany przez Prusy w r. 1793 po zbrojnym oporze mieszkańców, którzy byli świadomi tego, co przyznają nawet niemieccy ekonomiści, że gospodarcze życie miasta związane jest z gospodarczem życiem Polski. Dzisiaj biurokracja pruska w Gdańsku przygotowuje drogę powrotu do Prus".

Urodzaj w Niemczech
SPADEK CEN ZBOŻA.

BERLIN, 2.11. Na dzisiejszem posiedzeniu niemieckiej rady ministrów omawiane mają być sprawy zbożowe. W kołach gospodarczych liczą się z możliwością rozpoczęcia przez rząd akcji magazynowania zboża na wielką skalę.

Wobec pomyślnego urodzaju zboża i pszenicy ceny na rynku wewnętrznych spadły o 25 proc. Wywołało to niezadowolenie wśród wielkiej własności ziemskiej, która usiłuje skłonić rząd do przeprowadzenia akcji magazynowania zboża, co wpłynie na podwyżkę cen na rynku wewnętrznym i wogóle umożliwi regulowanie cen zboża do przyszłego urodzaju.

Zwycięstwo labourzystów
W WYBORACH MUNICYPALNYCH.

LONDYN, 2.11. Dotychczas znany jest wynik wyborów municypalnych w Anglji i Walji z 88 rad miejskich na ogólną liczbę 300.

Labourzyści zdobyli 72 mandaty, utracili 52, konserwatyści uzyskali 38, stracili 31, liberałowie zwyciężyli w 14 wypadkach, stracili 13, niezależni uzyskali dotychczas 8, stracili 14.

Z dotychczasowych rezultatów wynika, że Labour Party odnosi zwycięstwo.

Podpalony kościół
SPŁONĄŁ DOSZCZĘTNIE.

BILBAO, 2.11. Pożar zniszczył całkowicie kościół pod wezwaniem San Pedro de Abanto. Drzwi kościoła, jak stwierdzono, oblane były benzyną.

KINO W SOBORZE.

RYGA, 2.11. W słynnym soborze św. Izaaka w Leningradzie urządzono kino przeciwreligijne, mieszczące się w wielkim ołtarzu świątyni. „Sowkino" nakręciło nowy film przeciwreligijny, który będzie wyświetlany w dawnej świątyni.

NA WOZIE BACHUSA.

Finish kampanji wyborczej w Stanach Zjednoczonych.

Kampanja wyborcza w Stanach Zjednoczonych dobiega końca. Kandydaci Hoover i Roosevelt wytężają przed metą wszystkie siły, aby uzyskać jaknajlepszy rezultat. Specjalne pociągi stoją do ich dyspozycji. A oni jeżdżą po olbrzymich Stanach, zatrzymują się na większych stacjach i z platform swoich wozów salonowych wygłaszają przemówienia do wyborców.

Hooverowi towarzyszy żona, która stale jest u jego boku, aby nastroić życzliwie wyborców, a zwłaszcza ich małżonki. Kłania się, zasyła pozdrowienia ręką, a w chwili gdy pociąg rusza ze stacji, powiewa z okna chustką. Czego się nie robi dla męża i czego się nie robi, aby na dalsze czterolecie pozostać prezydentową?

Dotychczasowemu prezydentowi towarzyszy ponadto dwóch ministrów i sekretarjat, który załatwia bieżące sprawy. Radjowe wiadomości ustawicznie napływają i odpływają z pociągu. Prezydent Hoover walczy jak może, nietyle o zwycięstwo, które staje się coraz mniej prawdopodobne, ile o możliwie honorowy wynik. Ten poważny, suchy, rzeczowy człowiek, o zaciśniętych wargach uparł się i wbrew niepopularności, która otacza jego pociąg, nie poddaje się i chce walczyć do końca.

Jego kontr-kandydat, mile uśmiechnięty Frank Roosevelt, nie ma władzy w nogach. Mimo to jest niemniej ruchliwym i z pewnością wymowniejszym od swego przeciwnika. Ma więcej zmysłu taktycznego i umie dostosować się do swego audytorjum. Jedno z humorystycznych pism amerykańskich dało sześć rozmieszczonych wachlarzowato karykatur Roosevelta. Na wszystkich się uśmiecha, ale na pierwszej ma cylinder, na drugiej czapkę robotniczą, na trzeciej kapelusz z szerokiemi krezami farmera, na czwartej podziurawiony kapelusz weterana wojskowego, na piątej pierścienie w uszach i na szyi jak murzyński kuglarz na jarmarku, a na szóstej indyjskie pióra na głowie. Roosevelt umie każdemu przemówić do przekonania. Ma zapewnie mniej wiedzy konkretnej i ścisłości od Hoovera. A jednocześnie mówi tak ostrożnie i ogólnikowo, aby nie można go było złapać za słowo. To jedno jest pewne, że w myśl programu demokratycznego opowiada się za obniżeniem muru celnego, oddzielającego Stany Zjednoczone od świata, obiecując sobie po tm większy eksport towarów amerykańskich do Europy na podstawie wzajemności, a tem samem położenie kresu bezrobociu. Wyzyskuje wszystkie błędy Hoovera i zwala na jego głowę odpowiedzialność za kryzys światowy i za wszystkie grzechy i nieszczęścia świata.

Ale jeżeli coś w obecnej chwili toruje wagonowi Roosevelta drogę do mety, to jest niem sprawa prohibicji. Na sztandarze swoim mógłby demokratyczny kandydat na prezydenta wyhaftować butelkę. Wóz jego jest wozem boga wina Bachusa. Toruje Bachusowi, prześladowanemu i ukrywającemu się, legalny powrót na teren olbrzymiej republiki. Roosevelt i większość partji demokratycznej, zwłaszcza w wielkich miastach, a i znaczna część republikanów jest zdania, że kosztowna prohibicja nie spełniła swego celu, nie wygnała alkoholu, uczyniła go droższym i gorszym, a natomiast wyhodowała przemytnictwo, bandytyzm i korupcję. Z powodu prohibicji powstały tysiące band zajmujących się szmuglem alkoholu. Prawo, którego się nie przestrzega, staje się szkodliwe, szkodliwsze od zła, które zwalcza i którego nie może zwalczyć.

Jako herold alkoholu wyruszył w tych dniach do walki stary przywódca demokratyczny i były gubernator Nowego Jorku, Al Smith. Na kongresie demokratycznym został przegłosowany na rzecz Roosevelta i nie kryje się z tem, że uważa Franka za nieodpowiedzialnego, powierzchownego i oportunistycznego demagoga. Agituje za nim w sposób pogardliwy, nie wymieniając jego nazwiska. Mówi tylko o prohibicji, o tem, że trzeba ją usunąć na raty, wprowadzając najpierw wino i lżejsze piwa, a potem cięższe gatunki. Proceder nie jest taki łatwy, gdy wchodzi w zakres ustawodawstwa zarówno poszczególnych stanów, jak i centralnej Izby reprezentantów. Minie zapewne rok, a może i dwa lata, zanim król Bachus w tryumfalnym i nieskrępowanym pochodzie powróci do Ameryki. Narazie kwatera jego znajduje się w salonowym wozie Roosevelta, a jego chorążym jest Al Smith, któremu na wypadek zwycięstwa demokratów ma być powierzona misja zniesienia prohibicji z siecią jej przepisów i całym olbrzymim aparatem.

W. J.



W pałacu Elizejskim w Paryżu odbyło się posiedzenie rady wojennej, na którem omawiano francuski plan rozbrojeniowy. Wzięli w nim udział (od lewej): marszałek Petain, premjer Herriot i minister wojny Paul Boncour.

Jak w powieści Dumasa.

Nieprawdopodobne a jednak...

Poseł Antoni Langier zamieszcza w „Zielonym Sztandarze“ opowieść, która przypomina raczej fantazje Dumasa w powieści „Monte Carlo“, niżeli rzeczywistość XX wieku. Ale autor przytacza dokumenty.

Powtarzamy tę historję w głównych wyjątkach, dosłownie:

Dnia 16 listopada 1930 odbyły się w Polsce wybory do Sejmu...

LEKARZ DR. ŻUREK.

Dnia 14 listopada wieczorem autem starościńskim przybyli do obywatela Leona Walczaka we wsi Gizałki, gm. Szymanowice: zastępca starosty, komisarz policji i doktór powiatowy, nazwiskiem Żurek. Nic nie mówiąc gospodarzowi, poco właściwie przybyli, pierwszy zagadnął troskliwie doktór Żurek: „Czyście wy czasami nie chorzy?“ — „Nie, panie doktorze, chwalić Boga, jestem zdrów“ — brzmiała odpowiedź.

„A może dawniej chorowaliście?“

„I to nie“ — odrzekł Walczak.

„A jednak muszę was zbadać, czyście aby zdrowi“.

Urzędowo i poważnie ten p. Żurek, lekarz od chorób w powiecie, ostukał i opukał gospodarza, a nic nie rzekłszy, wyszedł z dygnitarzami powiatowymi. Siedli do auta i odjechali.

Na drugi dzień, 15 listopada, w sobotę, a więc w przedzień wyborów do Sejmu, znowu zawarczało przed chałupą Walczaka auto. Oto zjawiają się dwaj policjanci i zapraszają nakazująco gospodarza, aby z nimi jechał do Słupcy. Po zatrzymaniu się przed starostwem wracają i auto pędzi hen, aż pod Gniezno, do Dziekanki, do domu obłąkanych.

OD ANNASZA DO KAJFASZA.

Walczak, nie wiedząc, gdzie go zawieźli, słyszy meldunek, że oto jego jako umysłowo chorego oddają do zakładu. Zaprotestował przeciw temu Walczak, a lekarz po zbadaniu, nie chciał go przyjąć, oświadczając, że tutaj zdrowych ludzi nie przyjmują.

Tedy taszczą gospodarza z powrotem do Słupcy, skąd po 15 minutach ze starostwa wyszedł policjant z listami urzędowemi i z powrotem powieźli Walczaka pod Gniezno do domu obłąkanych.

Tym razem zakład musiał przyjąć, przywiezionego Walczaka, albowiem przedstawiono świadectwo lekarza powiatowego, onego Żurka i urzędowe polecenie starostwa w Słupcy.

Gospodarz oszołomiony tem, co się stało, zdziwiony po co i za co, i gdzie go wsadzili, zapytał lekarza zakładowego w następnym dniu, jak długo mają go jeszcze trzymać w tym „areszcie“. Na to lekarz odparł, że owszem, mogą go jak zechce, zaraz nawet puścić.

Istotnie dnia 18 listopada wypuszczono z zakładu dla obłąkanych naszego ludowca, obywatela Walczaka.

DWA DOKUMENTY.

I wystawiono na jego żądanie następujące dokumenty:

1) Dyrekcja
Wojewódzkiego Zakładu Psychjatrycznego.
L. dr. 3560-32.

Poświadczenie.

Na życzenie p. Leona Walczaka z Gizałek, pow. Słupca urodzonego dnia 19 I.1889 r. poświadcza się, że wymieniony został przyjęty do tutejszego zakładu dnia 15.11 1930 r. na podstawie świadectwa lekarskiego lek. pow. dr. Żurka ze Słupcy z dnia 15.11 1930 r. L. dz. 440 (W) 30, oraz wniosku starostwa powiatowego w Słupcy z dnia 15.11-30 r. L. dz. 440 (W) 30, i zwolniony na własne życzenie dnia 18.11 1930 r.

Podpis Zakładu Dziekanka.
Podpis: Sekretarz: (—)
Jan Ożegalski
Em. Mjr. Artylerji.

Legitymacja.

W dniu dzisiejszym został zwolniony z zakładu psychjatrycznego Dziekanka pod Gnieznem Walczak Leon, mieszkaniec wsi Gizałka, pow. Słupca.

Wymieniony przy badaniu lekarskiem wykazał, że nie jest umysłowo chorym i nie potrzebuje opieki zakładu.

Niniejszą legitymację wydaje się na ręce p. Walczaka Leona dla ewent. przedstawienia władzom policyjnym dla wylegitymowania się.

Dziekanka, dnia 18.11 1930 r.

(—) Dr. Wilczyński lekarz dyżurny.

ZLICYTOWANY ZA KOSZTY...

Czy myślicie, że historja na tem się skończyła? — zapytuje w dalszym ciągu opowieści swej autor i odpowiada: — Bynajmniej!

Oto ob. Walczak w 1931 r. otrzymał nakaz z gminy Szymanowice zapłacenia za „koszta leczenia i przewozu do Dziekanki“ 85 zł. 75 gr. Na poczet tej sumy zasekwestrowano Walczakowi: jedną jałówkę, 3 prosięt większych i 5 mniejszych i sprzedano, aby pokryć należność „za koszta leczenia i przewozu do Dziekanki“.

Sądzę, że dokumenty powyższe same za siebie mówią. Te dokumenty w oryginałach posiadam, jako poseł tego okręgu.

A P E L.

Autor kończy następującem pytaniem: „Izba lekarska, której fakt powyższy podajemy do wiadomości, winna się zastanowić, czy taki lekarz, o takiej etyce, godzien jest nadal wykonywać praktykę lekarską, czy też nie?“

Autor ma słuszność. Może najbardziej nowem i charakterystycznem zjawiskiem w tej historji nieprawdopodobnej, a jednak z dokumentów sądząc prawdziwej, jest postać i postępowanie owego lekarz dr. Żurka który niniejszem przechodzi do historji...

Z DNIA.

Jednolitość obozu BB

JEDNI DRUGICH ZOWIĄ KOMUNISTAMI.

Legjon młodych obozu majowego wydał w Warszawie z początkiem nowego roku szkolnego odezwę, rozlepioną na murach, w której głosi:

— „...Rok bieżący rozpoczynamy pod hasłem, które głosi: O przyszłości państwa ma prawo decydować człowiek pracy, jako jedyny i rzeczywisty jego budowniczy. Stwierdzamy, że kapitał obcy dąży do wtrącenia Polski w niewolę gospodarczą, dlatego to zdrajcą sprawy jest Polak, który, kupując wyroby obcego przemysłu, wzbogaca jawnych wrogów naszego państwa.

Postanawiamy: 1) krzewić w narodzie pojęcie służby pracy, 2) wyplenić w myśl nowej etyki pracy z psychiki i wiadomości Polaka pożądanie zysku i interesu osobistego, 3) żądać ścisłej i rzeczywistej kontroli nad produkcją ze strony państwa, 4) dążyć do oparcia przyszłego ustroju na człowieku pracy w myśl zasady naszej ideologji. Koniecznością dziejową jest zespolenie Polskiej Myśli Państwowej z Polskim Światem pracy. 5) Domagać się planowości w polityce gospodarczej państwa.

Precz z wyzyskiem kapitalistów zagranicznych, żerujących na nędzy Polskiego Świata Pracy. Niech żyje państwo zorganizowanej pracy“!

Łódzka „Prawda“, bardzo wiernie pomajowa, pismo grupy gospodarczej B.B., czyli ks. Radziwiłła, wiceprezesa B.B., p. Hołyńskiego, p. Minkowskiego i t. d., pisze o tej odezwie (nr. 44 z 30.10 1932):

— Podkreślenia w tekście przytoczonych ustępów są nasze. Podkreśliliśmy hasła, które wyglądają na wyjęte żywcem z litanji haseł rosyjskiej młodzieży komunistycznej, gdyż można je tam odnaleźć w identycznem sformułowaniu. Uczyniliśmy to dlatego, że autorzy odezwy nie wyjaśniają, kogo to łaskawie uważają za człowieka pracy i co rozumieją pod światem pracy, po informacje trzeba więc udawać się do źródła.

Tak samo niezupełnie byłoby zrozumiałem żądanie planowości w polityce gospodarczej państwa. Jest to bowiem postulat zupełnie naturalny. Każda polityka, nietylko gospodarcza, powinna być i musi być prowadzona według jakiegoś planu, bowiem w przeciwnym razie nie jest polityką. Inaczej jednak wygląda ten postulat, gdy się wie, że pojęcie planowości rozumiane jest w znaczeniu, jakie nadali mu rosyjscy bolszewicy, którzy t. zw. planowość przeciwstawiają systemowi kapitalistycznemu, wyobrażając sobie naiwnie, czy też pod wpływem manji wielkości, że przed nimi nie było na świecie ani myśli ani rozumu, bo nic nie działo się według planu, który dopiero oni wynaleźli. Że bolszewicy naprawdę tak myślą, świadczy o tem głos najbardziej miarodajnego świadka, bo samego towarzysza Kuibyszewa, prezesa wszechrosyjskiej komisji gospodarstwa planowego, a więc szefa piatiletki, który w artykule, napisanym dla „Berliner Tageblattu“, oświadcza ni mniej ni więcej tylko to, że:

— panowanie jest podstawowym i najważniejszym pierwiastkiem gospodarki socjalistycznej i stanowi jej tylko właściwą cechę charakterystyczną“.

Kuibyszew jest może z zawodu i wykształcenia majtkiem lub tramwajarzem i trzeba pobłażliwie traktować jego „odkrycia“ i jego plan pięcioletni, o którym już dzisiaj wiadomo, że jest najgorszym planem, jaki kiedykolwiek zrobiono, ale od młodzieży polskiej, w dodatku akademickiej, można żądać, aby miała inne zdanie o odkryciach bolszewickich, bo jeżeli nawet nie miała jeszcze sposobności zetknąć się z innemi planami w ustroju obecnym, to z jednym planem w każdym razie powinna była się zaznajomić: z planem lekcyj w sztubie.

Podobno przed majem r. 1926 za dużo było rozbicia między stronnictwami, a teraz, w jednem już stronnictwie pomajowem, jedni drugich nazywają komunistami i odsyłają do sztuby, nietylko oczywiście niedorosłych z Legjonu młodych, ale i ich przewodników z frontu robotniczego i innych z B.B.

GŁOSY PUBLICZNE.

Echa koncertu

SZOPENOWSKIEGO W ZAWIERCIU.

Otrzymaliśmy od Komitetu dni szopenowskich w Zawierciu następujące pismo:

W nr. 285 „Expresu Zagłębia" z dnia 17 października b.r. pomieszczony został artykul zawierckiego korespondenta tegoż pisma. p. C., zawierający dziwnie nieżyczliwą, wprost napastliwą krytykę koncertu szopenowskiego w Zawierciu. a zwłaszcza jego organizacji. W odpowiedzi na to Komitet dni szopenowskich w Zawierciu, jako organizator tegoż koncertu, zmuszony był zwrócić się do redakcji „Expresu Zagłębia" z prośbą o wydrukowanie wyjaśnień, odpierających całkowicie bezpodstawne zarzuty korespondenta. Jednakże dotąd Komitet napróżno tego oczekuje, gdyż „Expres Zagłębia" najwidoczniej uprawia dziwne praktyki dziennikarskie, polegające na napadaniu na ofiarnych pracowników społecznych i niedawaniu im nawet możności obrony. Wobec powyższego, korzystając z gościnnych łamów „Kurjera Zachodniego", Komitet dni szopenowskich w Zawierciu podaje opinji publicznej poniższe wyjaśnienia.

Zawiercki korespondent „Expresu Zagłębia" zarzucił publicznie Komitetowi ni mniej ni więcej, tylko „nieudolność organizatorów", dzięki której impreza szopenowska „zakończyła się prawie zupełnie fiaskiem". Komitet wykonawczy kategorycznie stwierdza, iż koncert przyniósł prawie połowę planowanego dochodu, co przy szczególnie ciężkich warunkach gospodarczych fabrycznego Zawiercia oraz małej popularności recitalów fortepianowych, a dalej wobec kaptowania przez Komitet członków z 10-złotowemi składkami, nie może być nazwane żadnem fiaskiem. Jakże bezkrytycznym i pochopnym, jeśli nie wręcz złośliwym. wydać się musi taki publiczny zarzut wobec artykułu o koncercie szopenowskim w Sosnowcu, wydrukowanym świeżo w Nr. 295 „Expresu Zagłębia" z dnia 27 października b.r., który szczerze i z współczuciem mówi o „smutnym bilansie wysiłków Komitetu" w postaci aż 51 sprzedanych biletów — w takim Sosnowcu!

Ale zawiercki korespondent „Expresu Zagłębia", p. C. opiera swój zarzut na trzech „kardynalnych błędach" Komitetu. I tak pierwszy — to „błąd fatalnego wyboru lokalu", t. j. Resursy zamiast zapewne Domu ludowego.

Pan C. jednak najwidoczniej nie wie, że Dom ludowy nie posiada wcale fortepianu i nikt go tam nie chce pożyczyć. Komitet był więc zmuszony urządzić koncert w mniejszej wprawdzie, ale zato o całe niebo piękniejszej sali Resursy, posiadającej pierwszorzędny fortepian Blüthnera. Koncert był publiczny. za afiszami, bilety po umiarkowanych cenach udostępniały go każdemu. To też co najmniej dziwnem jest twierdzenie p. C., iż lokal Resursy „uniedostępnił korzystanie z koncertu szerokim warstwom", jeśli zważyć, iż lokal ten właśnie świecił pustkami, co p. C. aż nadto dosadnie stwierdza. Jeżeli zaś psychika owych „warstw" jest rodzaju, iż zamiast w pięknej sali, przy doskonałym fortepianie, wolą słuchać cudnej muzyki szopenowskiej w koszarowej sali i przy byle jakiem pianinie, to przyzna chyba każdy, iż Komitet żadną miarą nie może takim upodobaniom schlebiać i Szopena profanować.

Pan C. wytyka dalej Komitetowi drugi „fałszywy krok pominięcia chóru Liry". Jednak i tu znowu p. C. nie wie zapewne wcale, iż Szopen niestety ani jednego utworu na chór nie napisał. przy tych zaś kilku skromnych piosenkach i transkrypcjach, które inni kompozytorzy z Szopena chórowi przyswoili, nie ma i jeden chór co robić. Zapraszanie więc aż dwóch chórów (zresztą równie starych i zasłużonych) i to na małą estradę Resursy, byłoby zgoła niecelowe. a nawet wręcz bezsensownem — nie mówiąc tu już o tem, że stwarzałoby wręcz niepożądany dla powagi koncertu moment turniejowy rywalizacji. To też został zaproszony tylko jeden chór, w wyborze zaś kierował się Komitet jedynie względami techniczno-artystycznemi, nie zaś osobistemi, jak to p. C. zbyt obcesowo i niesłusznie zarzuca.

Trzeci błąd — to według pana C. „rażący brak propagandy, spóźniona reklama(?) i niedocenianie prasy". Komitet musi niestety kategorycznie na tem miejscu stwierdzić, iż propagował swoje idee i poczynania w rozesłanych licznie, specjalnych odezwach i zaproszeniach, a dalej w artykułach prasowych. Niestety tylko „Kurjer Zachodni" pomieścił 3 artykuły propagandowe, gdy bowiem Komitet zwrócił się z obfitym materjałem do redakcji „Expresu" w Zawierciu z prośbą o szerszy propagandowy artykuł, ukazała się w „Expresie" zaledwie kilkuwierszowa. zdawkowa notatka. Czy więc Komitet nie doceniał prasy, czy też prasa Komitetu?

Tak to przedstawiają się „błędy" Komitetu Dni Szopenowskich w Zawierciu. Co się wreszcie tyczy krytyki koncertu samego, na który zaprosił Komitet znakomitego pianistę warszawskiego, Stanisława Nawrockiego, ucznia Paderewskiego. to „krytykę" pana C. z „Expresu Zagłębia", imputującą piosenkom szopenowskich jakieś „fugi"(!), pozostawia Komitet z powodu jej kompletnej niefachowości... bez komentarzy.

KOMITET DNI SZOPENOWSKICH W ZAWIERCIU.

Tak w świetle faktów

wygląda poprawa

Tu i ówdzie słyszy się o poprawie sytuacji gospodarczej i podług tej opinji kryzys się załamał, gdyż od od trzech miesięcy widać pewną poprawę.

Jeżeli chodzi o teren Zagłębia, to najlepszym, zdaje się, wskaźnikiem jest stan bezrobocia, które, mimo rzekomej poprawy, stale się zwiększa. Pozatem niezawodnym barometrem sytuacji gospodarczej są nasze samorządy terytorjalne, gdzie poprawa lub pogorszenie natychmiast znajduje właściwy oddźwięk.

Wspominaliśmy już o tem, że wszystkie samorządy przystąpiły do układania preliminarzy budżetowych na 1933-34 r. Praca ta w obecnych warunkach przypomina dziecięcą zabawę w klocki, gdzie każdy kawałek drzewa ustawicznie się chwieje lub przewraca, to też samorządy wszystkie niepewne klocki usuwają, usiłując za wszelką cenę uratować całość od katastrofy.

Jak rzekoma poprawa odzwierciadla się w gospodarce samorządowej, mogą być dowodem choćby dwa porównawcze zestawienia cyfrowe Magistratu Dąbrowy.

Kiedy np. w 1930 r. z podatku dochodowego „otrzymano" 321 tysięcy złotych, w budżecie na 1933-34 rok „preliminuje" się zaledwie 100 tys. zł. Podatek obrotowy dał 372 tysiące zł. obecnie ustala się go na 120 tys. zł. Podatek od nieruchomości przyniósł 71 tys. zł., obecnie projektuje się 55 tys. zł. Z podatku od ładunków kolejowych wpłynęło 182 tys. zł., teraz preliminuje się połowę tego. Od widowisk było 44 tys. zł., obecnie wstawiono do budżetu 21 tys. zł.

Przytoczyliśmy jedynie kilka najważniejszych pozycyj. choć wszystkie niemal kwoty dochodu wykazują podobny stosunek, a ponieważ wydatki wykazują tendencję odwrotną, więc też kreśli się budżet bez litości, aby choćiaż teoretycznie był on związany. W rezultacie budżet, obliczony w roku bieżącym na 1.400.000 zł. ustala się na następny okres gospodarczy w kwocie 900.000 zł., co najlepiej świadczy o rzekomej poprawie sytuacji. Dodać należy, iż dziś już istnieje obawa, czy nawet tak zreduko wana kwota będzie realna i czy życie nie przyniesie dalszych przykrych niespodzianek.

Przy sposobności trzeba również wspomnieć o akcji pomocy bezrobotnym. W 1930 r., gdy w Dąbrowie ilość bezrobotnych wynosiła około tysiąca osób, miasto na zatrudnienie bezrobotnych otrzymało 230 tysięcy zł., obecnie, kiedy w okresie letnim jest około 2 tysięcy osób, a w zimie spodziewane jest zwiększenie do 4 tysięcy osób, na zatrudnienie bezrobotnych preliminuje się zaledwie 50 tysięcy zł., przyczem niema pewności, czy i tę sumę miasto otrzyma.

Obchód święta Chrystusa-K.

W ZĄBKOWICACH.

W parafji ząbkowickiej święto Chrystusa - Króla obchodzone było bardzo uroczyście. W niedzielę przed pięknie udekorowanym kwieciem ołtarzem Chrystusa - Króla uroczystą mszę świętą odprawił ks. prefekt Banasiński z Zawiercia. Podczas nabożeństwa śpiewał chór Stow. Mł. polskiej pod batutą prof. J. Lenarcika, a znany na terenie Zagłębia śpiewak p. Matyja odśpiewał „Na skrzydłach pieśni", Studzińskiego i „Ave Maria" Schuberta. Uroczystą sumę z wystawieniem Najśw. Sakramentu celebrował przed ołtarzem Chrystusa - Króla miejscowy proboszcz ks. J. Pluciński, podniosłe kazanie wygłosił ks. pref. Banasiński.

Wieczorem w pięknie udekorowanej sali Domu ludowego odbyła się uroczysta akademja. Słowo wstępne wypowiedział p. Wł. Bereszko, następnie prezeska Ligi katolickiej p. Z. Grochowska wygłosiła dłuższą prelekcję o odrodzeniu w Chrystusie na tle encykliki Ojca św. Piusa XI. „Pójdę za Tobą Chryste" Gosta z uczuciem deklamował p. H. Kawiorski. Zespół sceniczny S. M. P. pod reżyserją p. Winera odegrał 3 fragmenty sceniczne „Modlitwa Zakonnicy", „Cześć Chrystusowi" i „Hołd natury". Na zakończenie chóry Stow. Mł. Pol. pod batutą prof. J. Lenarcika odśpiewały „My chcemy Boga". Całość wywarła nader miłe i sympatyczne wrażenie.

× ZE ZWIĄZKU BIBLJOTEKARZY. W dniu 6 listopada r.b. (niedziela) w bibljotece Towarzystwa bibljoteki dąbrowskiej w Dąbrowie Górniczej. ul. Królowej Jadwigi l. 52 o godz. 15 odbędzie się zebranie członków Koła Zw. bibljotekarzy polskich. Porządek dzienny zebrania: zagajenie, zaznajomienie zebranych z historją i działalnością bibljoteki dąbrowskiej, zwiedzenie bibljoteki i informacje miejscowego bibljotekarza, referat: „Bibljotekarz — jako misjonarz kultury duchowej" wygłosi p. prof. Stanisław Staśko. odczytanie protokułu z ostatniego ogólnego zebrania członków koła, sprawy organizacyjne, wolne wnioski.

× MONOGRAFJA ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO. Ukazał się w druku zeszyt nr. 19 i 20 (ostatni tomu II) Monografji Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy. Na treść zeszytu składają się dzieje Myszkowic, Pyrzowic, Łubianek, Siemoni, Sączowa, Tąpkowic i Twardowic, — historja dawnego górnictwa na terenach wspomnianych wiosek, legendy i podania „Łubianki", wiadomości o nieistniejącej dzisiaj osadzie Gawrzyce, młynie t. zw. djabelskim pod Sączowem, „płaczących kamieniach", oraz wiele innych wiadomości. Jak nas informują w dniu 15 b.m. ukaże się w druku pierwszy zeszyt III i ostatniego tomu. obejmującego monografję powiatu Zawierciańskiego.

× WSTĘP 49 GROSZY. Polskie Towarzystwo przyrodników im. M. Kopernika w Sosnowcu przypomina, że dziś wieczorem o godz. 7 odbędzie się w sali państwowego gimnazjum męskiego im. Staszica w Sosnowcu (ul. Żeromskiego 5) I-szy wykład o elektryczności. Mowa będzie dzisiaj o pojęciach zasadniczych z nauki o elektryczności, o przewodnikach i izolatorach, o zjawiskach elektrostatycznych, o piorunochronie i o kondensatorach. Doświadczenia z elektrycznością statyczną i obrazy świetlne dopełnią odczytu. Odczyt wygłosi p. A. Fink, prof. fizyki państw. gimn. im. Staszica w Sosnowcu. Wejście na odczyt 49 gr. Bilety zbiorowe i abonamentowe po 45 gr. Dla kształcącej się młodzieży i dla robotników wejście na odczyt 30 gr. bilety zbiorowe i abonamentowe po 25 gr. Bilety i programy są do nabycia w składzie materj. piśmiennych p. Wł. Czechowskiego w Sosnowcu. przy ul. 3 Maja 8 (telefon nr. 8-24) i przed wykładem w szatni.

× PODCZAS REWIZJI, przeprowadzonej w mieszkaniach Zygmunta Kani i Szczepana Białasa, których zatrzymano, jak donosiliśmy wczoraj, w bramie jednego z domów na ulicy Modrzejowskiej, gdzie zamierzali dokonać kradzieży znaleziono kilkanaście kawałków mydła, brzytwy i inne przedmioty, pochodzące z kradzieży. Zatrzymanych przekazano władzom sądowym.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

3 CZWARTEK	**Dziś** Huberta **Jutro** Karola Bor. Wschód słońca 6 m. 34. Zachód „ 16 m. 4.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Rapsodja Błękitna.
PALACE: Dusze na torturach.
EDEN: Człowiek małpa.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Gehenna kobiety.
ŚWIATOWID: 24 godziny.

DĄBROWA

WANDA: Głos pustyni.
KOMETA: Stalowa dłoń. — X — 27.
ARS: Hotel Atlantic.

ZAWIERCIE.

STELLA: Kapitan marynarki.
ARLEKIN: Kraj bez kobiet.

× NA STOW. PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO W SOSNOWCU zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Wandy Szeligowskiej składają P. Ponganisowie 10 zł.

× W STAN SPOCZYNKU. Dekretem Prezydenta Rzplitej zostali przeniesieni w stan spoczynku następujący sędziowie z okręgu sosnowieckiego: przewodniczący sądu pracy w Dąbrowie sędzia Rylman, przewodniczący sądu pracy w Sosnowcu sędzia Antoni Frydecki, sędzia Sądu okręgowego p. Dowsin, który dopiero w b. tygodniu został przeniesiony do Sosnowca z Płocka oraz sędzia sądu grodzkiego w Sosnowcu p. Lisiewicz, przeniesiony przed dwoma tygodniami do Sosnowca z Jędrzejowa.

× POŚWIĘCENIE SZTANDARU NA PIASKACH. W nadchodzącą niedzielę Związek podoficerów rezerwy na Piaskach obchodzi uroczystość poświęcenia sztandaru, przyczem program przewiduje: zbiórkę na placu „Sokoła", nabożeństwo w kościele i poświęcenie sztandaru, defilada, potem przemówienia, wbijanie gwoździ, fotografja, oraz wspólny obiad. Komitet wykonawczy stanowią pp.: dr. Lisowski, A. Honiek, inż. Znowski, Z. Kubiczek, T. Tierling.

× Z UNIWERSYTETU POWSZECHNEGO W CZELADZI. Dziś, o godz. 19 uniwersytet powszechny w Czeladzi rozpoczyna rok szkolny. Słuchacze zapisani, którzy nie przyjdą dziś na wykłady, zostaną skreśleni.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w czwartek na SATURNIE — świetna komedja w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „SZCZĘŚCIE OD JUTRA". Udział biorą pp.: Marja Szczęsna, Halina Drohocka, Helena Tańska, Bolesław Orliński. Roman Tański. Wojciech Wojtecki i inni. Początek o godz. 8 wiecz. Ceny miejsc od 70 gr. do 3 zł. Przedsprzedaż biletów w CKS.

W piątek dnia 4 b.m. o godz. 8.15 wiecz. gościnny występ artystów teatrów lwowskich w świetnej sztuce pg. powieści Jarosława Haska „DZIELNY WOJAK SZWEJK". W dwu popisowych rolach wystąpią pp. Ludwik Czarnowski i Leon Wyrwicz. Pełne humoru i walorów scenicznych widowisko w 12 obrazach w wykonaniu pierwszorzędnych artystów, w efektownej szacie dekoracyjnej Z. Balka, niewątpliwie zgromadzi liczne rzesze melomanów i sympatyków króla humoru Leona Wyrwicza.

W sobotę dnia 5 b.m. poraz drugi „DZIELNY WOJAK SZWEJK".

W sobotę dnia 5 b. m. w Dąbrowie o godzinie 8.15 wiecz. w sali kina „Kometa" — „SZCZĘŚCIE OD JUTRA", komedja w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego. Przedsprzedaż biletów w cukierni WP. Pietrzaka.

W niedzielę popołudniu o godz. 4 — „PANIENKA Z DANCINGU". Ceny popularne od 49 gr. do 2.49 zł.

W niedzielę wieczorem o godz. 8.15 wiecz. — premjera „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA" wodewil w 5 aktach K Krumłowskiego, z muzyką znanego na terenie Zagłębia prof. W. Powiadowskiego. W sztuce bierze udział cały zespół oraz statyści pod kier. reżyserskim B. Orlińskiego.

Teatr Polski w Katowicach

Czwartek 3 bm. — „Nauczycielka" Nikorowicza (premjera)
Sobota 5 bm. — popol. „Ułani księcia Józefa", wieczór „Nauczycielka".
Niedziela 6 bm. — popol. „Ułani księcia Józefa", wieczór koncert Filharmonji śląskiej.
Wtorek 8 bm. — „U mety"
Środa 9 bm. — „Nauczycielka"
Piątek 11 bm. — „Noc listopadowa"

× NIESPODZIANKA. W sobotę 5 b.m. o godz. 7 wiecz. w sali kina „Paw" w Strzemieszycach zespół sceniczny S.M.P. w Ząbkowicach odegra dramat K. H. Rostworowskiego p.t. „Niespodzianka" pod reżyserją p. Winera.

W niedzielę, dn. 6 b.m. o godz. 7 wiecz. w domu parafjalnym na Kazimierzu tenże zespół odegra tę samą sztukę. Dochód przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe.

× OFIARA NA P.B.K. P. Józef Gutman z Będzina, z okazji 70-lecia swych urodzin, złożył do dyspozycji oddziału Polskiego Białego Krzyża w Będzinie 100 zł.

Cztery tygodnie
FERYJ ŚWIĄTECZNYCH.

Sprawa zasadniczych zmian w dziedzinie feryj szkolnych została definitywnie przesądzona. Już od roku bieżącego ferje Bożego Narodzenia trwać będą około czterech tygodni, natomiast ferje Wielkanocne ograniczone zostały do czterech dni. Nastąpi również zmiana w wakacjach letnich. Początek ich ustalono na 15 czerwca, koniec na 15 sierpnia.

Zmiany powyższe podyktowane zostały między innemi względami oszczędnościowemi. Chodziło o to, by w miesiącach zimowych uzyskać jaknajwiększą oszczędność światła.

Zakończenie poszukiwań
W STRZEMIESZYCACH.

Dzięki temu, że sprawą poszukiwań archeologicznych w Strzemieszycach nikt się nie zajął i prawdopodobnie nie zajmie, sprawę dalszych wykopalisk można uważać za.. załatwioną, jak się bowiem dowiadujemy, na całym terenie, gdzie znaleziono część wykopalisk, prowadzona jest intensywna praca przez poszukiwaczy skarbów, którzy całemi gromadami prowadzą poszukiwania, niszcząc oczywista wszelkie wykopaliska, nie posiadające dla nich wartości. Pozatem w miejscu, gdzie znaleziono pierwsze wykopaliska, wetrzymano wybieranie piasku. Obecnie czerpak zostanię uruchomiony i naturalnie maszyna zniszczy wszelkie znaleziska.

Słowem, sprawa tak rzadkiego i cennego zabytku archeologicznego została doskonale rozwiązana i załatwiona, co jest zresztą zupełnie zrozumiałe, boć za takie rzeczy nie otrzyma się posady, awansu, ani odznaczenia, a więc nie warto sobie takiemi sprawami głowy zaprzątać. Słusznie, zupełnie słusznie.

Nowe przepisy
O POSIADANIU I NOSZENIU BRONI.

Z dniem 1 stycznia przyszłego roku wejdą w życie przepisy nowego dekretu zawierającego prawo o broni amunicji i materjałach wybuchowych. Rozporządzenie to ogłoszone w numerze 94 „Dziennika Ustaw" reguluje sprawę handlu bronią, amunicją i materjałami wybuchowemi, oraz sprawę nabywania posiadania, noszenia i pozbywania broni i amunicji w celach osobistych. Posiadanie i handel temi przedmiotami, uzależniony jest od pozwolenia właściwej władzy. Pozwolenia na posiadanie broni są dwojakiego rodzaju: tylko na posiadanie broni, oraz na posiadanie i jej noszenie. Pozwolenia te wydawane będą przez starostów, a jeżeli idzie o należących do siły zbrojnej państwa przez władze wojskowe. Prawo przewiduje pozwolenia na okaziciela, wydawane urzędom, instytucjom i przedsiębiorstwom dla obrony życia ich pracowników i mienia. Za nielegalne posiadanie broni i amunicji rozporządzenie przewiduje kary, wymierzane przez sądy powszechne. Z chwilą wejścia w życie tych przepisów, tracą ważność dotychczasowe normy z czasów zaborczych.

Redukcje
W MODRZEJOWSKICH ZAKŁADACH.

Dyrekcja huty „Milowice" w Sosnowcu, należącej do koncernu Modrzejowskich zakładów górniczo - hutniczych zwolniła wczoraj z pracy 100 robotników.

Spodziewane są również redukcje w hucie „Katarzyna" należącej do tego samego koncernu. W hucie „Katarzyna" ma być unieruchomiona na okres 6 tygodni walcownia blachy.

Przyczyną redukcyj brak zamówień.

× **OPŁATY WODNE W CZELADZI.** Sejmik będziński zatwierdził statut opłat wodnych dla Czeladzi.

× **PODEJRZANI O WŁAMANIE DO KASY CHORYCH.** W związku z włamaniem do biura Kasy chorych w Dąbrowie i rozpruciem kasy, z której zabrano 1685 zł. zostali zatrzymani przez wydział śledczy, jako silnie podejrzani Franciszek Oracz z Będzina (Krakowska 60) i Piotr Jędrzejewski vel Wesołowski, zamieszkały na Wysokim Brzegu w powiecie Chrzanowskim. Zatrzymani zostali przekazani władzom sądowym.

× **DROBNY POŻAR.** Onegdaj późnym już wieczorem wybuchł pożar w domu p. J. Koniecznego w Czeladzi przy ul. Bytomskiej. Przed przybyciem straży ogień zdołano ugasić. Przyczyną było zapalenie się sadzy.

Łajdackie kłamstwo
Expresu Zagłębia.

Niedzielny „Expres Zagłębia". donosząc o rozwiązaniu Obozu Wielkiej Polski w wojew. Kieleckiem, od siebie podał uwagi, w których rozważa, jakie to przyczyny mogły wpłynąć na decyzję p. wojewody kieleckiego.

Jak komentarz „Expresu Zagłębia" jest kłamliwy i wykrętny, dowodzi spis rzekomych członków OWP., o których przynależności do OWP. dowiedział się przez jakieś niesamowite natchnienie. M. in. czytamy tam:

Albo zaco został wyrokiem sądu grodzkiego w Sosnowcu z dnia 16.VIII 1928 roku ukarany Warchulski Jan, lub za jaką to defraudację wytoczono sprawę przed sądem grodzkim w Czeladzi Janowi Krawczykowi.

Jeżeli oba powyższe nazwiska „Expres Zagłębia" podrzuca Obozowi Wielkiej Polski, to dziwić się należy, dlaczego nie uznał za członków OWP znanych dobrze w całem Zagłębiu: pierwszego prezesa w Sosnowcu Borkowskiego, nieboszczyka Perugę, któremu śpiewano „Śpij kolego...", radcę z Koła radzieckiego w Dąbrowie Bednarskiego i tylu innych.

Trzeba mieć naprawdę wytarte czoło, by tak łgać, jak to bez zająknienia czyni „Expres Zagłębia".

Rozporządzenie o budżetach
w Sosnowcu już wykonane.

Ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzplitej w sprawie obniżenia kosztów administracyjnych w gminach wiejskich i miejskich. Zgodnie z tem rozporządzeniem w gminach ponad pięć tysięcy mieszkańców budżet na rok 1932-33 musi być obniżony w stosunku do wykonania budżetu z r. 1930-31 o 25 proc.

W związku z tem powstaje w szeregu samorządów kwestja dalszego obcinania budżetów, co zaczęłoby się przedewszystkiem od obniżenia pensyj urzędników względnie ich redukcji.

Jeżeli jednak chodzi o Magistrat sosnowiecki, to jest on w tej dogodnej sytuacji, że zmniejszenie budżetu jest już dokonane, wciągu bowiem dwóch ubiegłych lat budżet został obniżony w stosunku do wykonanego budżetu z r. 1930-31 r. o 30 proc., a w stosunku do preliminarza o 26 proc.

Tak więc, rozporządzenie p. Prezydenta w stosunku do Sosnowca nie jest aktualne, przeto pracownikom miejskim nie grozi obniżka uposażeń, ani redukcja etatów.

Siódmy dzień strajku
w zakładach Schöna.

Strajk włoski w zakładach włókienniczych C. G. Schön w Sosnowcu, który wybuchł w ub. czwartek trwa nadal.

W dniu wczorajszym dyrekcja fabryki zmieniła swe stanowisko, projektując zamiast wysuwanej pierwotnie 20 proc. obniżki płac, 11 procentową a w stosunku do robotników płacowych i stróżów 5-procentową obniżkę płac. W związku z tem odbyła się w fabryce konferencja, w której wzięli udział naczelny dyrektor fabryki p. Wilhelm Schön i dyr. Kromer oraz delegaci robotników.

Po konferencji tej delegaci zakomunikowali stanowisko dyrekcji strajkującym, ci jednakże większością głosów odrzucili tę propozycję, wyrażając jedynie zgodę na 5-procentową obniżkę płac.

Dzisiaj odbędą się dalsze pertraktacje, które, być może, doprowadzą do likwidacji zatargu i przerwania strajku.

Baronowa cygańska
interweniuje w sprawie aresztowanego męża.

Sensację w Sosnowcu budził wczoraj widok przechodzącej w południe ulicą 3 Maja w towarzystwie cygana wysmukłej cyganki, ubranej w malowniczy strój, jakiego nie widzi się u cyganek, odwiedzających często mieszkania w roli wróżbiarek lub żebraczek.

Malowniczy strój, złote koleczki zwisające z uszu oraz pierścienie i bransolety świadczyły o zamożności oraz nieprzeciętnej roli w świecie cygańskim owej cyganki.

Jak stwierdziliśmy, cyganką ową była żona barona cygańskiego. Matyjasza Kwieka, właściciela zakładu kotlarskiego w Poznaniu. Wprost z dworca baronowa udała się do Wydziału śledczego w Sosnowcu, gdzie wręczywszy dyżurnemu wywiadowcy kartę wizytową swego męża, zaopatrzoną koroną z dziewięcioma pałkami, domagała się zaprowadzenia jej przed oblicze kierownika.

Przedstawiwszy się jako żona barona cyganów całej Polski, Kwiekowa wyłuszczyła cel swego przyjazdu do Sosnowca.

Oto, jak się okazuje, baron Kwiek właściciel zakładów kotlarskich w Poznaniu, w których zatrudnia 22 ludzi, został onegdaj aresztowany naskutek rozesłanych za nim listów gończych, jako oskarżonym o dokonanie jakiejś kradzieży w Sosnowcu. Mówiąca akcentem rosyjskim, baronowa wyrażała wielkie zdziwienie, że można o coś podobnego posądzać jej męża, znanego w całej Polsce, o którym nawet pisały gazety. Dla poparcia swych słów baronowa wyjęła z teczki plik różnych papierów i gazet.

Po krótkim pobycie w Wydziale śledczym baronowa Kwiekowa udała się do sędziego śledczego, który prowadzi sprawę jej męża.

Według oświadczenia baronowej, mąż jej padł zapewne ofiara jakiegoś podstępu.

Mechanik fabr. aeroplanów
ŚPIEWAKIEM ULICZNYM.

Kryzys dociera wszędzie i dotyka wszystkich. Ofiarą kryzysu padł również p. M. mechanik fabryki aeroplanów Plage i Laśkiewicz z Lublina, który został zredukowany i znalazł się z rodziną bez środków do życia. Onegdaj zatrzymany został przez policję na Piaskach, jako wędrowny śpiewak uliczny. Śpiewa ludziom piosenki ukraińskie (bo takie lepiej lubią, jak sam się wyraził) i w ten sposób zarabia na życie.

Śmierć dziecka
POD KOŁAMI SAMOCHODU.

Wczoraj w południe wpadł pod przejeżdżające ulicą 1 Maja w Sosnowcu auto firmy Schicht z Warszawy pięcioletni chłopczyk Stanisław Pochwalski.

Chłopiec doznał tak poważnych obrażeń, że w drodze do szpitala zmarł.

Nagła śmierć
WSKUTEK PRZESTRACHU.

Nagła radość, jak i przestrach mogą być przyczyną śmierci, co niejednokrotnie już stwierdziły sfery lekarskie. Wypadek podobny miał miejsce przed trzema dniami w Czeladzi.

Jeden z licznych lokatorów domu p. Lewandowskiego przy ul. Będzińskiej w Czeladzi, udał się do piwnicy, oświetlając sobie drogę świecą. Wskutek nieostrożności spowodował jednak pożar, kiedy jednak minął przestrach, ogień sam ugasił. W pierwszej chwili jednak przeraźliwie wzywał pomocy, alarmując przedewszystkiem mieszkankę suteryny 30-letnią J. Powąskowską.

Kobietę widok ognia przeraził do tego stopnia, że zasłabła nagle, a ponieważ była w stanie odmiennym, odbiło się to tak na jej zdrowiu, że w dwie godziny zaledwie potem, wyzionęła ducha. Nagły przestrach więc spowodował śmierć.

× **CO KOMU SKRADZIONO?** Ze sklepu jubilerskiego Stanisława Kęsickiego w Sosnowcu (Głowackiego 1) skradziono kilkanaście zegarków oraz różną biżuterję, łącznej wartości 380 zł.

Z zakładu fryzjerskiego Szmula Zandermana w Będzinie (Zawale 24) skradziono przybory fryzjerskie, wartości 167 zł.

Izydorowi Polakiewiczowi z Kosmolowa (pow. Olkusz) skradziono z wozu obok kolonji Sulin pod Strzemieszycami skrzynię z różnemi towarami, wartości 187 zł.

ZE SPORTU.

Przed wyścigami motocykl.
STS. „UNJA".

Wyścigi motocyklowe, które odbędą się na torze „Unji" w nadchodzącą niedzielę o godz. 1 popoł., zapowiadają się nader ciekawie. O zainteresowaniu, jakie wzbudziła powyższa impreza, świadczy fakt zgłoszenia się do wyścigów znakomitego kierowcy Edwarda Langera z WKS. „Legja" w Warszawie, którego udział jest zapewniony.

Niedzielne wyścigi zgromadzą zatem na torze „Unji" zawodników o wysokiej klasie, których jazda da pełne zadowolenie znawcom sportu motocyklowego. Urozmaicony program wyścigów zapewni publiczności maksimum emocji.

Wyścigi powyższe odbędą się bez względu na stan pogody.

SENSACYJNY WNIOSEK NA ZEBRANIU LIGI.

Na nadzwyczajnem walnem zebraniu Ligi ma być zgłoszony sensacyjny wniosek o wstrzymanie na 2 lata degradacji z Ligi. W ten sposób w roku 1933 byłoby 13 klubów w Lidze a w 1934 klubów 14, poczem utworzonoby dwie Ligi — po 7 drużyn.

NIEDZIELNE MECZE LIGOWE.

W najbliższą niedzielę odbędą się następujące mecze ligowe:
w Warszawie **Warszawianka — Warta;**
w Siedlcach **22 p. p. — Cracovia;**
we Lwowie **Czarni — Ruch;**
w Krakowie **Wisła — Pogoń.**

Pozatem odbędzie się w Poznaniu mecz finałowy o wejście do Ligi **Legja — Podgórze.**

PROGRAM RADJOWY

CZWARTEK 3 LISTOPADA 1932 R.

11.50 Komunikat meteorologiczny. — 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej. — 12.10 Intermezzo muzyczne. — 12.25 Komunikat gospodarczy. — 12.30 Komunikat meteorologiczny. — 12.35 V koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. — 15.40 Komunikat gospodarczy. — 15.50 Intermezzo muzyczne. — 16.00 „Chłopcy w domu” — wygł. p. Krawczyńska. — 16.15 Lekcja języka francuskiego — kurs średni. — 16.30 Intermezzo muzyczne. — 16.40 „Polska i Moskwa za Wazów” — wygł. prof. St. Zakrzewski. — 17.00 Muzyka. — 17.40 Odczyt aktualny. — 18.00 Muzyka lekka i taneczna z cukierni Ziemiańskiej w Warszawie. — 19.00 Mieczysław Mikuła. Feljeton sportowy. — 19.15 Rozmaitości. — 19.25 Komunikaty harcerskie. — 19.30 Kwadrans literacki — Opowiadanie Adolfa Dygasińskiego p.t.: „Doczekałem się”. — 20.00 Muzyka lekka. w przerwie wiadomości sportowe. — 21.30 Słuchowisko p.t.: „Jesień” p-g Reymonta. — 22.20 Muzyka taneczna. — 22.55 Komunikat meteorologiczny. — 23.00 Muzyka taneczna.

NA SREBRNYM EKRANIE

Jak sfilmowano „Człowieka-małpę”.

Van Dyke, „nieustraszony reżyser”, jak go ogólnie przezwano za jego niebezpieczne wyprawy filmowe, z których przywozi najbardziej sensacyjne zdjęcia, zamieścił ostatnio w nowojorskim piśmie „Saturday Evening Post” obszerny artykuł z opisem swej najnowszej ekspedycji filmowej, podczas której nakręcił obraz o niezwykłym tutule: „Człowiek - małpa”.

Słynny realizator tak wspaniałych obrazów egzotycznych jak: „Poganin” i „Białe cienie”, pisze w tym artykule m. in., że niebezpieczeństwa, na jakie byli narażeni członkowie wyprawy po „Człowieka-małpę”, były stokroć groźniejsze od niebezpieczeństw wszystkich poprzednich jego wypraw.

Tym razem bowiem Van Dyke i jego nieustraszeni towarzysze zagłębili się w najbardziej tajemnicze zakątki Czarnego Lądu, chcąc dotrzeć do legendarnego „cmentarzyska słoni”. Gdy — według słów czarnego przewodnika, byli już prawie u celu podróży, napadło na nich znienacka groźne stado dzikich słoni, broniących dostępu do swego „cmentarza”. Słonie stratowały przyrządy i aparaty filmowe, a przytem pastwą rozjuszonego stada padło również czterech członków ekspedycji: trzech białych i murzyn, którzy znaleźli śmierć pod nogami słoni w afrykańskiej dżungli.

— Ten straszny wypadek — pisze Van Dyke, przysporzył mi nowe pasmo siwych włosów i opóźnił prace nad zdjęciami o trzy miesiące.

Innym znów razem, podczas filmowania sceny z Johnny Weissmüllerem, słynnym mistrze świata w pływaniu, który w filmie „Człowiek-małpa”, odtwarza tytułową rolę, — na spokojnie pracujących i nieuzbrojonych artystów, rzuciła się potężna lwica, która — jak się później okazało, — karmiła w pobliskich krzakach swoje małe, a którą nastraszyły głosy reżysera i aktorów. Dzięki jednak odwadze sile, i przytomności umysłu Weissmüllera, wypadek ten nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach, gdyż mistrz pływaków światowych, uzbrojony jedynie w nóż myśliwski, zdołał po krótkiej walce pokonać lwicę. Moment tej niezwykłej walki z bestją utrwalił na taśmie filmowej przytomny operator.

W dalszym ciągu swego interesującego artykułu opowiada Van Dyke i o innych niebezpieczeństwach, jakie zagrażały członkom tej niezwykłej ekspedycji. Niebezpieczeństwem tem byli okrutni Pigmeje, najdziksze plemię murzyńskie, zamieszkujące Afrykę. Tylko pod grozą luf karabinowych i karabinu maszynowego, udało się zmusić Pigmejów do biernego asystowania przy zdjęciach których film miała być ich wieś muczyńska.

Film ten wyświetla już drugi tydzień kino „Eden” w Sosnowcu. Dyrekcja kina zainstalowała pierwszorzędną aparaturę, przez co obraz wychodzi jasno i wyraźnie, a dźwięki są do złudzenia naturalne. Film ten naprawdę warto zobaczyć.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Port węglowy na Czarnej Przemszy.

Jak donosi korespondent „I. K. C.” z Katowic, z inicjatywy Ministerstwa komunikacji od pewnego czasu rozpoczęto studja i prace przygotowawcze około budowy portu na Czarnej Przemszy pomiędzy Modrzejowem. a Mysłowicami, na granicy województw Kieleckiego i Śląskiego.

Wraz z budową tego portu będzie ukończona regulacja zarówno Czarnej Przemszy, jak i Brynicy przy uzgodnieniu trasy kanałowej.

Port będzie służył dla kanału łączącego zagłębie węglowe z Wisłą i rzeką Przemszą.

Koszta portu preliminowane są na 500 tys. zł. miesięcznie. Roboty dadzą zatrudnienie 4.000 bezrobotnym ze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Roboty ziemne będą uruchomione w najbliższym czasie.

Będzie to jedna z największych inwestycyj państwowych dla zatrudnienia bezrobotnych.

Sprawa przepisów o godzinach handlu

KOMPROMISOWY PROJEKT ORGANIZACYJ KUPIECKICH.

W związku z zamierzoną nowelizacją przepisów o godzinach handlu. która wejdzie pod obrady Sejmu. organizacje kupieckie wysuwają kompromisowy projekt.

Według projektu tego przepisy o spoczynku świątecznym pozostałyby bez zmian, a natomiast przedłużone zostałyby godziny handlu w sklepach i to wszystkich bez wyjątku kategorjach w soboty i dni przedświąteczne tak że sklepy byłyby zamykane nie o godz. 7, lecz o 9 wieczorem, co jest bardzo praktyczne, życiowe i mające wszelkie szanse urzeczywistnienia, o ile tylko rząd przy swoim pomyśle nie będzie się upierał.

Walka o traktat francusk - niemiecki

W ostatnich dniach rząd francuski wystosował do rządu Rzeszy obszerną notę w sprawie programu prac nad unormowaniem wzajemnych. stosunków gospodarczych. Jak wiadomo, traktat handlowy niemiecko-francuski wygasa w końcu r.b. i w kołach przemysłu oraz rolnictwa francuskiego ujawniają się tendencje do nieodnowienia tego traktatu. względnie całkowitej jego przebudowy, gwarantującej Francji poważne korzyści w stosunku do Niemiec. Zwłaszcza ze strony rolnictwa podkreślana jest konieczność utrzymania w stosunku do Niemiec polityki kontyngentów w dotychczasowych rozmiarach, a to wobec wprowadzenia ostatnio przez rząd Rzeszy kontyngentów rolniczych. Rząd Rzeszy nie udzielił dotychczas odpowiedzi na przedłożenia rządu Herriota i nie wiadomo, kiedy rozpoczną się rokowania traktatowe. W kołach przemysłu niemieckiego podkreślana jest konieczność przyznania Francji pewnych zniżek celnych tylko pod warunkiem uzyskania bardzo poważnych koncesyi w dziedzinie celnej i eksportowej.

KTO U NAS OSZCZĘDZA.

Większość wkładów oszczędnościowych, złożonych w różnych instytucjach kredytowych, przypada na Pocztową Kasę Oszczędności (P.K.O.), to też dane cyfrowe tej instytucji są doskonałą wskazówką, gdy chodzi o to, by się zorjentować kto u nas oszczędza. Oszczędzać chciałby każdy, ale nie wszyscy mogą, przeto biorąc dla porównania okres np. pięcioletni, można już stwierdzić, jakie zawody w Polsce są w stanie robić choćby małe oszczędności.

W r. 1926 liczba kont oszczędnościowych P.K.O. wynosiła 113.021, z tego na rolnictwo przypada 2.726 (t. j. 2,4 proc.), na handel 3,486 (3,1 proc.), na rzemieślników i robotników 15,120 (13,4 proc.), na wolne zawody 14,749 (13 proc.), na pracowników umysłowych 7,475 (6,6 proc.), na urzędników państwowych i wojskowych 20,267 (17,9 proc.), na służbę domową 3,174 (2,8 proc.), na młodzież szkolną 19,710 (17,4 proc.) i t. d. Najliczniejszy w Polsce zawód rolniczy reprezentowany jest tutaj nader skromnie.

Po pięciu latach, w r. 1931, ilość kont oszczędnościowych wynosiła 721,812, t. j. wzrosła w ciągu tego czasu o 537,6 proc., przyczem pomiędzy poszczególnemi zawodami nastąpiły duże przesunięcia. Ilość rolników zwiększyła się o 259,8 proc. i wynosiła 9,808, ale stosunkowo cofnęła się, gdyż stanowiła tylko 1,4 proc. (w r. 1926 — 2,4 proc.), konta wolnych zawodów również wzrosły do cyfry 38,521, t. j. o 163,2 proc., ale stosunkowo zmniejszyły się do 5,3 proc. (poprzednio 13,0 proc.), natomiast ilość wkładów młodzieży szkolnej wzrosła do imponującej cyfry 182,229, t. j. o 829,6 proc. i obecnie stanowi 25,2 proc. ogólnej ilości kont, pracowników umysłowych do 77,120, t. j. o 931,7 proc., wynosząc obecnie 10,7 proc. wszystkich kont, rzemieślników i robotników do 123,193, t. j. o 714,8 proc., stanowiąc 17,1 proc. kont, ilość kont handlowców wzrosła o 627,0 prc., służby domowej o 613,5 proc., urzędników państwowych i wojskowych o 537,7 proc. i t. d.

Przytoczone cyfry dowodzą, że zmysł oszczędności rozwija się w coraz szerszych kołach, z wyjątkiem wolnych zawodów i zwłaszcza rolników, którzy najoczywiściej nie są w stanie nic ze swych skromnych dochodów oszczędzać, a ilość kont rolniczych jest nader wymowną ilustracją zubożenia wsi.

Dodać należy, że ogólna suma wkładów oszczędnościowych z 23,937 tys. w r. 1926 wzrosła do 332,235 tys. zł., t. j. o 870,2 proc., przyczem przeciętna suma jednego wkładu z 211,5 zł. w r. 1926 podniosła się do 460,3 zł., w r. 1931, t. j. o 117,8 proc., a więc przeszło dwukrotnie. Pochodzi to stąd, że wiele osób nietylko lokuje obecnie większe niż dawniej sumy, ale stopniowo z biegiem lat do poprzednich wkładów dodaje nowe, stając się właścicielami coraz większych oszczędności.

Znacznie mniejszy wzrost wykazują konta czekowe, pomimo dużej wygody tego rodzaju operacyj, gdyż z 48,011 w r. 1926 zwiększyła się ich ilość do 64,733, t. j. o 34,8 proc. w r. 1931. Rolnictwo cofnęło się tutaj zarówno w liczbach bezwzględnych (z 1,183 do 1,142, t. j. o 3,5 proc.), jak stosunkowych (z 2.4 do 1,8 proc.), największy wzrost wykazują instytucje państwowe (z 1,237 do 2,842, t. j. o 129.7 proc.), urzędnicy i wojskowi (z 3,231 do 7,346, stosunkowo z 6.7 proc. do 11,3 proc.), stowarzyszenia i związki (z 2,296 do 4,828, t. j. o 110,3 proc., stosunkowo z 4,8 proc. do 7.5 proc.) it.d.

Jak słabo jeszcze obrót czekowy jest u nas rozpowszechniony, dowodzi fakt, że ilość związków samorządowych, posiadających własne konto, w ciągu powyższych pięciu lat zmniejszyła się o 9.3 proc. (z 2,142 do 1,942), że na 17,594 spółdzielnie wszelkiego rodzaju w Polsce zaledwie 1.417, tj. 8.0 proc. korzysta z tego udogodnienia i że nawet nie wszystkie czasopisma posiadają własne konto czekowe, czasopism bowiem w r. 1931 liczono przeszło 2,350, a własne konta posiadało tylko 1.607, t. j. 68,4 proc.

Z. K.

Kronika gospodarcza

INSTYTUCJA, KTÓRA NIE ZNA KRYZYSU. Jednym z najsilniej zatrudnionych zakładów w obecnym okresie kryzysowym. jest mennica państwowa. Ma ona tyle do roboty z biciem nowych monet srebrnych 10 i 2-złotowych. że zwiększono ilość dni pracy i obecnie mennica pracuje przez 6 dni w tygodniu.

1 GRAM ZŁOTA = 5.92 ZŁ. W „Monitorze Polskim” z dnia 31 października ogłoszone zostało obwieszczenie ministra skarbu z dnia 24 października b.r., ustalające na miesiąc listopad 1932 r. wartość jednego grama czystego złota na 5 zł. 92.44 gr.

DYREKTOR KATOWICKIEGO ODDZIAŁU P.K.O., p. Michał Baczyński. został przeniesiony do Lwowa. Dotychczasowy jego zastępca, p. Turski. został mianowany tymczasowym kierownikiem oddziału P.K.O. w Katowicach.

GIEŁDA WARSZAWSKA

2 listopada.

Dewizy: Belgja 124.05. Holandja 338,80—338.70, Londyn 29,65—29.58. Nowy Jork 8,914. Paryż 35,04, Szwajcarja 172.00, Włochy 45,70.

Obroty mniej niż średnie, tendencja niejednolita. mocniejsza dla waluty angielskiej. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8,899. Rubel złoty 4.59—4,59,50. W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,44, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.62. Gram czystego złota 5,9244. W obrotach międzybankowych dewiza na Berlin 211.65. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach pozagiełdowych 211.00. Funt szterlingów (bnaknoty) w obrotach prywatnych 29,60.

Papiery procentowe: 3 proc. poż. budowlana 37,25—37.50. 7 proc. poż. stabilizacyjna 54,75—56,00—55,25, 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 49.50, 5 proc. konwersyjna 40.00, 6 proc. poż. dolarowa 56,00 — 56.50. 10 proc. poż. kolejowa 101.00.

Akcje: Bank Polski 85,00—84,50—84,75. Chodorów 82,00. Węgiel 17.00, Lilpop 12.75. Starachowice 8.00.

Kronika Zawiercia.

Redukcje w „Porębie”.

W zakładach „Poręba” otrzymało wymówienie z pracy około 300 robotników. Przyczyną redukcji brak zamówień.

× KURS L. O. P. P. W ub. niedzielę odbyło się otwarcie kursu L. O. P. P. dla instruktorów w fabryce Krawczyka. Wykłady będą się odbywać dwa razy tygodniowo: w poniedziałki i czwartki po dwie godziny dziennie.

× POWIATOWE KOŁO INSTRUKTORÓW O. P. G. Dzisiaj o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w szkole powszechnej nr. 2 organizacyjne zebranie powiatowego koła instruktorów O.P.G. Pożądanem jest przybycie na zebranie wszystkich instruktorów II i III kategorji.

× ZEBRANIE ZWIĄZKU HALLERCZYKÓW odbędzie się w sobotę dn. 5 b.m. o godz. 6 wiecz. Na zebraniu tem omawiane będą sprawy urządzenia akademji.

Kronika Olkuska.

Zatrzymanie ZAGINIONEGO GOSPODARZA.

W ubiegły piątek pisaliśmy o tajemniczem zniknięciu Wojciecha Zygmunta, gospodarza z Boru Kaźmierów, pow. Częstochowskiego. Gospodarz ten wyjechał z domu 17 ub. miesiąca do Łagiszy po węgiel, a 22.X konia z wozem znaleziono przypadkowo w lesie ryczowskim, gm. Ogrodzieniec bez gospodarza.

Jak słusznie się domyślano, Zygmunt w drodze dostał obłędu i pojechał w innym kierunku, aniżeli należało.

Na skutek rozpisanej inwigilacji, Zygmunta zatrzymał posterunek policji p. w Jangrocie i pod eskortą odesłał do miejsca zamieszkania. Zygmunt w istocie dostał pomieszania zmysłów w czasie podróży po węgiel.

× NA POPASIE. W czasie popasu koni na rynku sławkowskim wieczorem w ub. sobotę, skradziono z wozu na szkodę Jerzego Lisa z Dąbrowy Górniczej (Okrzei 12) pierzynę, poduszkę, sukienkę i siennik, ogólnej wartości około 200 zł.

× PECH. Onegdajszej nocy nieznani sprawcy usiłowali okraść sklep z manufakturą Szmula Klajnera w Żarnowcu. Po wyborowaniu 3 dziur w drzwiach frontowych świdrem, zostali spłoszeni przez właściciela sklepu. Ci sami prawdopodobnie złodzieje usiłowali ograbić tej samej nocy sklep spożywczy Joska Grosfelda w Żarnowcu. I tu prześladował złodziei pech, gdyż przepędził ich stróż nocny.

Ruch artystyczny.

WYSTAWY POLSKIE ZAGRANICĄ.

Z inicjatywy Szkockiego Towarzystwa Artystycznego odbędzie się w Edynburgu polska wystawa plastyczna, zorganizowana przez Instytut Propagandy Sztuki wespół z Towarzystwem Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obecnych. Otwarcie wystawy odbędzie się w dniu 26 b.m. W dniu otwarcia wystawy jeden z najwybitniejszych literatów szkockich, p. Mackenzie, wygłosi przez radjo odczyt o sztuce polskiej.

Również w bieżącym miesiącu odbędzie się w Kopenhadze wystawa sztuki polskiej, która obejmie sztukę dekoracyjną, rzeźbę w drzewie, oraz grafikę. Wystawę organizuje Towarzystwo Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych wespół z ministerstwem spraw zagranicznych i poselstwem polskiem w Kopenhadze.

PRZED OTWARCIEM PIERWSZEJ WYSTAWY MUZYCZNEJ.

Przygotowania do pierwszej wystawy muzycznej w Warszawie są już w pełnym toku. Uroczyste otwarcie wystawy, która mieścić się będzie w salach Resursy obywatelskiej, nastąpi w dniu 19 b.m.

Poszczególne działy wystawy zostały bardzo licznie obesłane. Program wystawy przewiduje szereg imprez koncertowych, które poza komitetem wystawy organizują poszczególne firmy, wystawiające swe eksponaty.

Poza wielkiemi działami: fortepianowym, lutniczym i muzyki mechanicznej, ciekawie przedstawiać się będzie dział historyczny zorganizowany pod kierownictwem prof. L. Binentala przy współudziale prof. Niewiadomskiego.

Z całej Polski.

ZJAZD INŻYNIERÓW GÓRNICZO-HUTNICZYCH.

Stowarzyszenie polskich inżynierów górniczych i hutniczych urządza w dniu 5 i 6 listopada b.r. IV zjazd inżynierów górniczych i hutniczych w Krakowie w gmachu Akademji górniczej. Program zjazdu przewiduje, że uczestnicy wezmą udział w sobotę 5 b.m. o godz. 11 przed południem w uroczystej inauguracji roku szkolnego Akademji górniczej. Pierwsze uroczyste posiedzenie zjazdu odbędzie się o godz. 15.30. Na tem posiedzeniu, po otwarciu zjazdu i powitaniach nastąpi ukonstytuowanie władz zjazdu, poczem wygłoszone będą cztery referaty na temat rozwoju górnictwa i hutnictwa w ohstatnich 10 latach. Referentami będą: prof. dr. inż. W. Budryk, inż. A. Olszewski, dyr. inż. J Buzek, prof. inż. S. Czarnocki. Wieczorem odbędzie się zebranie towarzyskie w salach Starego Teatru. W niedzielę w godzinach przedpołudniowych obradować będzie 7 sekcyj, mianowicie: sekcja geologiczna, sekcja górnictwa A., sekcja górnictwa B., sekcja przeróbki, sekcja hutnicza, sekcja gospodarcza i sekcja ogólna. W każdej sekcji wygłoszone będą odpowiednie referaty, po których nastąpi dyskusja. Po zakończeniu obrad w sekcjach nastąpi drugie plenarne zebranie i zamknięcie Zjazdu. Po wspólnym obiedzie przewidywane jest zwiedzanie ciekawych zakładów Akademji górniczej w gmachu głównym oraz w gmachu w Podgórzu. Wieczorem uczestnicy Zjazdu będą na przedstawieniu w teatrze im. Słowackiego, zaś w poniedziałek wezmą udział w wycieczce do Wieliczki i zjeździe do salin.

BRODZIANKI DLA DZIECI W OŚRODKACH MIEJSKICH.

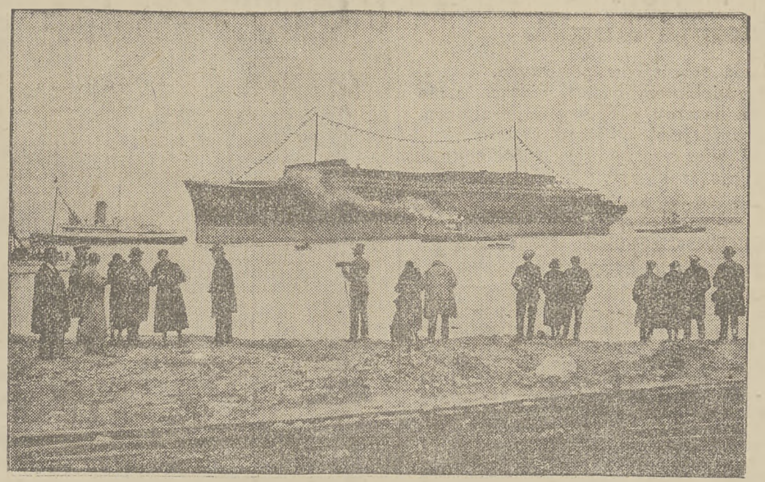
Wzorem miast amerykańskich, zgodnie z nowoczesnemi wymaganiami higjeny, postanowiono i u nas wybudować w większych ośrodkach miejskich brodzianki dla dzieci. Są to dużych rozmiarów płytkie baseny betonowe, wybudowane w ogrodach przeważnie w środku miast, umożliwiające dzieciom, pozostającym przez lato w mieście, korzystanie z nadzwyczaj zdrowych kąpieli podczas upałów. Pierwszą taką brodziankę ku uciesze dziatwy wybudowano w parku im. Ks. Londzina w Katowiach. Obecnie buduje się wiele brodzianek w innych miastach, a między niemi w Ogrodzie Saskim w Warszawie.

NAPAD MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ NA POLICJĘ.

Dnia 26 ub. m. w gminie Kawęczyn pow. Mielec została postrzelona z zasadzki córka miejscowego wójta Myszki. Była to zemsta Henryka Łuki za przegrany proces. Dochodzenia wstępne ustaliły, że sprawcami dwukrotnego zamachu na wójta i postrzelenia jego córki był właśnie Łuka i przyjaciel jego Jan Jaworski. Gdy dnia 29 ub. m. oddział policji z Mielca udał się do Kawęczyna celem ujęcia sprawców napadu, został otoczony przez gromadę młodzieży ze wsi sąsiedniej, przyjaciół poszukiwanych sprawców napadu. Gromada ta zaatakowała policję, dając przytem kilka strzałów rewolwerowych. Pomimo ostrzegawczego wezwania policji do rozejścia się i salwy ostrzegawczej, banda napierała dalej, przyczem 2 posterunkowych odniosło rany. Oddział policji użył broni, wskutek czego jeden z napastników został zabity.

JEZDNIA BETONOWA W WILNIE.

Magistrat m. Wilna, mimo ciężkiej sytuacji finansowej, postanowił energicznie przystąpić do realizacji projektu budowy nowoczesnych nawierzchni ulic zamiast kocich łbów. Pierwszym krokiem w tym kierunku będzie ułożenie jeszcze w roku bieżącym jezdni z betonowej kostki duromitowej na ulicy Gdańskiej. Kostka ta, ze względu na swoje własności, specjalnie nadaje się do zastosowania w surowym klimacie Wilna.



NAJWIĘKSZY PAROWIEC PASAŻERSKI ŚWIATA.
W St. Nazaire odbyła się uroczystość spuszczenia na wodę największego na świecie parowca pasażerskiego „Normandie". Na uroczystość przybył specjalnie prezydent republiki Lebrun, który zaproszony został na ojca chrzestnego tego olbrzyma. W ceremonji tej wzięli również udział członkowie rządu, korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele parlamentu, oraz tłumy ludności z różnych stron Francji. Parowiec „Normandie" jest największym na świecie parowcem pasażerskim o wyporze wody wynoszącym 75 tysięcy ton. Mierzy 313 metrów długości i 40 metrów szerokości. Jest on przeznaczony do komunikacji Le Havre — Nowy Jork, którą to drogę ma przebywać w ciągu 4 i pół dnia.

Zaczarowane zegary.
Kobieta o nadprzyrodzonej sile.

W jednym z domów handlowych w dzielnicy podmiejskiej Londynu, pracuje niewiasta o zdumiewającej sile magnetycznej, co odkryto przypadkowo. Okazało się bowiem, że ile razy osoba ta zbliżyła się na odległość 1 metra do zegara, mechanizm jego przestał działać.

Zegar chodził, gdy jednak panna Sally Yervin siadała w biurze, w tem samem miejscu, dzielącem zegar o 1 metr stawał. Dziwna historja z zegarem powtarzała się. Zegar zastąpiono inym, ale skutek był ten sam, gdy dama o tajemniczych własnościach usiadła w innym pokoju, przy innem biurku, w zastępstwie chorej koleżanki i również wpobliżu zegara, tempo biegu wahadła zaczęło słabnąć, wreszcie zegar stanął. Wobec tego, wśród nieopisanego zaciekawienia obecnych, poproszono pannę Sally, aby sprawdziła swoje osobliwe działanie na innych zegarach. Panna Yervin zbliżała się do osób, posiadających zegarki, wreszcie obeszła wszystkie sale firmy podchodząc blisko do zegarów.

Wszędzie stwierdzono ten sam zadziwiający jej wpływ na mechanizmy zegarów. Nie uległ jej mocy jedynie stary, wielki zegar kurantowy, ustawiony w hallu mieszkania prywatnego właściciela firmy, w której pracowała; nawet, gdy otwarto skrzynie starego regulatora, w której mieścił się mechanizm, a p. Sally wyciągnęła w kierunku jego obie dłonie, tykanie zegara osłabło odrobinę, lecz się nie zatrzymało.

Gniazdo jaskółcze jarzyną?
Kłopoty angielskich celników.

Ulubionym przysmakiem Chińczyków jest, jak wiadomo, zupa z jaskółczych gniazd.

W Londynie jest mnóstwo Chińczyków którzy nie mają ochoty wyrzekać się tego przysmaku. Wobec tego, przez granice Anglji wwozi się wiele gniazd jaskółek.

Rzecz prosta, podlegają one ocleniu. Ale ostatnio wyłoniła się kwestja, do jakiej kategorji clonych przdmiotów zaliczyć owe gniazda.

Jeden z decydujących w tych sprawach urzędników zaproponował ze względu na ich jadalność, by zakwalifikowano gniazdo jako parzyny.

Ale to się nie przyjęło.

Inny pomysłowy urzędnik uważał, że gniazda jaskółcze zaliczają się do „artukułów budowlanych" i jako takie należy je oclić.

Urzędnicy radzą, a tymczasem gniazda jaskółcze, leżą na komorze i Chińczycy, zamawiający w restauracji londyńskiej „zupę z gniazd jaskółczych", otrzymują odpowiedź: „Nie możemy służyć".

Ów spór o gniazda przypomina inny w tym samym rodzaju, również na komorze angielskiej. Chodziło wówczas o ostrygi, wwożone z Francji.

Cóż to są ostrygi? Zrazu zaliczono je do mięsiwa. Potem, ktoś zwrócił uwagę na to, że ostrygi nie są mięsem, ani rybą, ani jarzyną.

Ale czemże są w takim razie?

Rzeczy ciekawe.

WYGŁODNIAŁY KOT W PIWNICY.

Słuchacze stacji radjowej w Londynie byli od pewnego czasu szczerze zdziwieni, gdy audycje przerywało przeraźliwe miauczenie kota. I na stacji radjowej nie wiedziano, skąd ten głos pochodzi. W gmachu na Regent-street, skąd nadawano audycje, nie było żadnego kota. Przynajmniej najbardziej skrupulatne poszukiwania nie dawały rezultatu. Wystarczało, by audycja była w pełni a natychmiast rozlegało się potworne miauczenie kota.. Radjosłuchacze zasypywali listami radjo londyńskie, domagając się usunięcia kota. Tego samego żądano niejednakrotnie przez telefon. Nic nie pomagało, gdyż kota nie można było znaleźć. O tajemniczym kocie zaczęły krążyć wieści, że jest to widmo jakiegoś kota, który zginął w tym gmachu, że to dusza jakiegoś potępieńca, który za życia był radjosłuchaczem, pokutuje w głośnikach. Aż pewnego dnia... Posługacz, sprzątający gmach radja na Regent-street, znalazł w piwnicy kota. Było to wygłodniałe zwierzę, o nastroszonej sierści dzikiem spojrzeniu. Nie uległo wątpliwości, że był to ów „radjowy kot". Specjalne warunki akustyczne sprawiły, że gdy miauczał w piwnicy, włączał się do audycji.

KOSZTOWNA RZĘSA AKTORKI.

Oryginalny proces toczył się w tych dniach w Paryżu; pewna aktorka filmowa wystąpiła ze skargą przeciw atelier filmowemu o odszkodowanie za rzęsy, nadpalone w czasie zdjęć. Sąd, po zbadaniu lekarzy, którzy stwierdzili, iż rzęsy składają się z około 100 włosków, uznał, iż suma 100.000 franków, jakiej żąda poszkodowana, jest zbyt wysoka i przyznał aktorce odszkodowanie w wysokości 300 franków, licząc po 3 franki za jeden włos w rzęsie.

FONOGRAF W SĄDZIE.

Zdarza się często, że podczas rozpraw sądowych powstają różnice zdań, co do oświadczeń stron i zeznań świadków, sporządzany bowiem protokół jest nieraz raczej streszczeniem wrażeń osobistych protokólanta, niż wiernem oddaniem sensu i treści oświadczeń danych osób. Jasnem jest, że w takich warunkach ucierpieć może nieraz nawet i wymiar sprawiedliwości.

Chcąc brakom tym zaradzić, poczęto stosować zagranicą przy ważniejszych rozprawach sądowych aparaty fotograficzne do protokółowania toku rozprawy. Aparat taki wiernie notuje każde słowo rozprawy i powtarza je, ilekroć zajdzie tego potrzeba. Udoskonalone mikrofony tych aparatów odbierają tylko dźwięki, dochodzące do nich w pewnym kierunku, a przewodniczący sądu za pomocą naciśnięcia guziczka ma możność nastawienia aparatu w ten sposóbb, że przyjmuje tylko te oświadczenia, które sąd interesują, wyłączając wszelkie hałasy i niepotrzebne odezwania się.

Nowy sposób protokółowania rozpraw sądowych ma wszelkie dane po temu, żeby doznał szerokiego i powszechnego zastosowania.

CHARLES B. STEPHEN

Pani doktór i serce.

Powieść.

66

„Wyrzucił pewnie mój list", myślała bezustannie. „Pewnie był oburzony, że ośmieliłam się do niego pisać i wtrącać się w nieswoje sprawy. Zrobiłam chyba głupstwo. No, ale trudno. Miałam najlepsze chęci".

A gdy siostra, raniąc jej serduszko, mówiła ze śmiechem:

— Widzisz, jaki ten twój Boretti! Nawet nie raczył odpisać. Sam pewnie kazał redaktorowi „Zwiastuna" tak napisać. Cóż on tam może dbać o prowincjonalną lekarkę, a tem bardziej o ciebie i twój list. Wyrzucił do kosza i zapomniał — wówczas Andzia czerwieniła się z gniewu wołała:

— To neprawda, ty go nie znasz; list napewno zginął. Gdyby doszedł, odpisałby z pewnością.

Siostra wzruszała ramionami i odchodziła.

A Andzia zalewała się łzami i szła do swego ukochanego kącika, aby znowu rzucić okiem na jego fotografje.

Ale przeszły tygodnie i miesiące. Wiele programów zmieniło się już w „Białej Kotce", a o Borettim wszelki słuch zaginął.

Andzia czytała od czasu do czasu w gazecie jakąś wzmiankę o nim. Czytała, że ostatnio bawił w Nicei. A przed paroma dniami słyszała, jak Ina mówiła do Krauzego, który wciąż jej asystował i całe godziny spędzał w kabarecie:

— Wiesz, za dwa dni przyjeżdża Boretti. Teraz muszę go złapać. Byłam w jego mieszkaniu i przyniosłam mu kwiaty. Służący wstawił je do wazonu w jego sypialni i obiecał, że powtórzy, że to ode mnie. Może to go wzruszy.

Krauze machnął ręką i powiedział ze złością:

— Wybij sobie z głowy tego Borettiego. On taki ma zamiar się z tobą żenić, jak książę Walji.

Netti słyszała to wszystko przez drzwi. I ogarnęło ją szalone wzburzenie. Ostatnio, gdy straciła już nadzieję, że jej odpowie, zaczęła się powoli uspokajać. Ale teraz cały jej odzyskany spokój rozwiał się zupełnie.

„A więc przyjeżdża, przyjeżdża do Warszawy. Będę go mogła zobaczyć".

Przeszły dwa dni. Była sobota. Netti odtańczyła już wraz z całym zespołem girlasek pierwszą część programu i pędziła do garderoby, kiedy w progu zatrzymał ją jakiś człowiek.

— Czy to do pani ten list? Czy pani nazywa się p. Netti Jelska? To od pana Borettiego.

Netti przeczytała.

— Czy będzie odpowiedź? — spytał służący.

— Nie, odpowiedzi niema. Proszę powiedzieć panu Borettiemu, że przyjdę jutro w południe.

Służący skłonił się i wyszedł.

A mała Netti stała jak przykuta do ziemi, trzymając kurczowo w zaciśniętej ręce list. Gdyby nie ten list myślałaby, że to tylko sen.

Sama nie wiedziała, jak jej przeszła reszta wieczoru. Robiła to, co zawsze, to co robiły jej inne koleżanki. Tak samo podnosiła do góry nóżki, to prawą to lewą, tak samo uśmiechała się do publiczności, tak samo tańczyła i biegała. I po skończonem przedstawieniu tak samo zmyła szminkę i przebrała się, aby pójść do domu.

Ale, robiąc wszystko, tak, jak zawsze, czuła, że szczęście rozpiera ją, że chce się jej śpiewać głośno, fruwać z radości, że wyrastają jej skrzydła u ramion.

Nazajutrz była niedziela. Siostra Stasia i matka nie szły do pracy. Mogła im wszystko opowiedzieć; mogła im pokazać list.

Od kogo list.

— A widzisz: mówiłaś, że wrzucił do kosza. A widzisz, że ja miałam rację. A widzisz....

A potem wielka narada: Co włożyć? Jaką sukienkę? Czy tę czarną jedwabną z krótkiemi rękawami?

— Nie, stanowczo za długa, jak na pierwszą w południe. Wyśmieje cię.

— To może tę niebieską? Wprawdzie wełniana, ale chyba mi w tej dobrze?

— Tak, lepiej niebieską.

Po długich, parogodzinnych przymierzaniach przed lustrem, po uczernieniu długich rzęs tuszem, i ukarminowaniu różowych z natury, usteczek, po wyczyszczeniu dokładnem skromnego płaszczyka z futrzanym kołnierzykiem, po ostatniem dotknięciu korkiem od flakonika z perfumami, Netti była gotowa. Z bijącem sercem, raz jeszcze przejrzała się w lustrze.

— Ślicznie wyglądasz — zapewniały ją siostra i matka.

D. c. n.

Załóżmy się...

Niebezpieczna epidemja Anglji.

Cóż to jest „Tote-Club"? Wie o tem każdy Anglik. Po polsku moglibyśmy to wyrazić jako „Klub totalizatorów", czy „Klub totka". Owe klubu stały się ostatnio niebezpieczną epidemją Anglji. Wyrastają jak grzyby po deszczu, mnożą się w zastraszający sposób.

Członkowie tych klubów robią najrozmaitszego rodzaju zakłady w związku z różnemi imprezami, hazardowemi.

A więc, przedewszystkiem w związku z wyścigami konnemi, potem z wyścigami psów, które przyjęły się teraz w wielu miastach angielskich; istnieją dalej zakłady o wynik gry w cricketa, rugby, czy golfa.

Prawnie, istnienie takich klubów jest zabronione, a mimo to w ciągu ostatniego miesiąca powstało ich na terenie Anglji przeszło sto.

Władze są bezsilne, gdyż chcąc karać winnych, musiałyby aresztować tysiące poważnych obywateli, sędziów, polityków, finansistów, artystów, czy wojskowych.

Ale najsilniej grasuje owa epidemja wśród najuboższych warstw Anglików.

Tu zdarza się często, że mężczyźni tracą w owych klubach cały miesięczny zarobek, a kobiety pieniądze, które otrzymały na życie.

„Kluby totka" mają swe siedziby w uboższych dzielnicach miasta, w szynkach, ale istnieją też tak zwane „Fruwają totki", które działają wszędzie nawet na ulicy.

Nawet młodzież i dzieci studjują programy wyścigowe, by brać udział w zakładach.

W londyńskiej dzielnicy portowej pewien pastor stworzył własny „Klub totka" dla robotników portowych.

Przedsiębiorczy pastor, widząc, że nie wytępi hazardu, chce swoim parafjanom dać przynajmniej hazard uczciwy.

Sam więc przesiaduje w okienku i sprzedaje „zakłady".



Japoński zwycięzca olimpijski (w skoku) Nambu ożenił się. Panna młoda wystąpiła przy zaślubinach w starym stroju japońskim

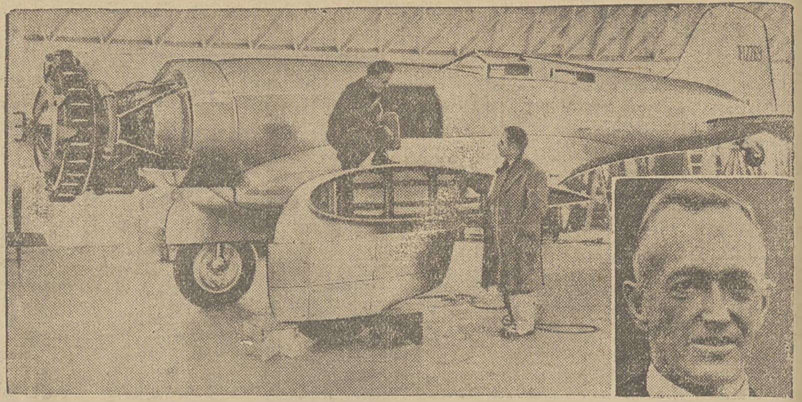
Rozpoczęcie budowy

NAJDŁUŻSZEGO TUNELU NA ŚWIECIE.

Kilka miesięcy temu rozpoczęto pracę przy wybijaniu olbrzymiego tunelu w Ameryce Południowej. Tunel ten mający stworzyć wygodne i szybkie połączenie między Chile i Argentyną, przebije główne pasmo And korytarzem o długości 45 km. Będzie on zatem więcej niż dwukrotnie dłuższy od tunelu przez górę Simplon w Szwajcarji (19.7 km.). Czas trwania budowy tego olbrzymiego dzieła oblicza się na 5 lat, a koszty jego na blisko 1 miljard zł. Znaczenie tunelu polega przedewszystkiem na tem, że drogą tą zapewniona zostanie także w zimie komunikacja między Argentyną a Chile, dotąd bowiem prowadzące poprzez góry połączenia kolejowe szczególnie w zimie często zawodziły.

Nikotyna szkodzi matkom.

Na pytanie, czy matka karmiąca swoje dziecko, może palić bez szkody dla dziecka papierosy, odpowiada dr. Emanuel, wybitny lekarz niemiecki, następująco: po wypaleniu siedmiu i więcej papierosów występują w mleku karmiącej matki po upływie czterech do pięciu godzin ślady nikotyny. Ta ilość nikotyny nie wpływa jeszcze ujemnie na zdrowie noworodka. Dopiero po wypaleniu przez karmiącą podwójnej ilości papierosów (15-tu i więcej) następuje jako skutek zatrucie u noworodka.



W Los Angeles zbudowano według planów konstruktora Northropa aeroplan, którym znany z przelotu przez Atlantyk lotnik Berut Balchen z uczonym Ellsworthem, uczestnikiem wyprawy gen. Nobile w r. 1926, zamierza odbyć podróż do bieguna północnego. Z boku Lincoln Ellsworth.

PRZYCZYNA.

— Ja mówię tylko to co wiem na pewno.

— Ach to dlatego jesteś tak małomówny!



Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 4 grosze za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.